ISSN 1505-7151

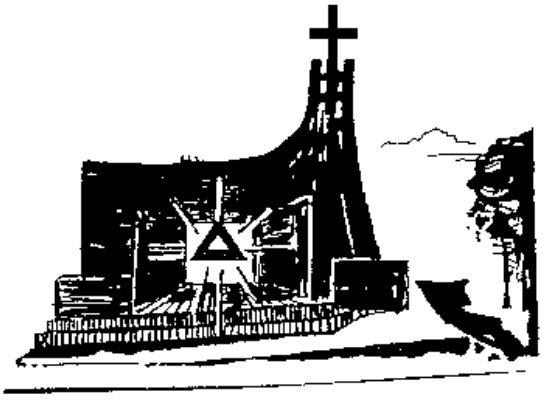

Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 6(106) Bydgoszcz-Fordon, czerwiec 2003 Rok XI

Kasper Miaskowski

Ale nie mász
nád násze
z krzywym rogiem
dudy,
bo te może
mieć záwżdy
i páchołek
chudy,
a też
nie ták
nápełnia
ciche
strony uchá
jáko one,
gdy puszczą
ogromnego ducha.

*M*ożna *n*ie *c*zytać

Bieżącemu wydaniu towarzyszy hasło „Ducha nie gaście". Jest to cytat z II Listu św. Pawła Ap. do Tesaloniczan „Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie" (Tes 5,19).

Słowa „Ducha nie gaście" były również często powtarzane przez śp. ks. Zygmunta Trybowskiego. Tak się akurat składa, że 2 czerwca br. minęłą 40 rocznica święceń kapłańskich zmarłego ks. Proboszcza. Tego dnia wieczorem odprawiona została Msza św. i odbył się koncert „Siewców Lednicy" w kościele, dedykowany zmarłemu Kapłanowi.

Cytat ten był też w części wykorzystany jako hasło IV pielgrzymki do ojczyzny papieża Jana Pawła II „Bogu dziękujcie, Ducha nie gaście". Pamiętamy, że 7 czerwca przypadała kolejna rocznica pobytu w naszym mieście Papieża Polaka.

Jeszcze jeden powód sprawił, że hasło wydania wpisuje się w aktualnie przeżywany czas. Mam na myśli przypadającą również w czerwcu br. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Jest to patronalne święto Sióstr Służebnic Ducha Świętego posługujących w naszej parafii. Składam im z tej okazji jak najlepsze życzenia i podziękowania za ofiarną służbę na terenie parafii.

Przejmującym świadectwem zmagania się z tym hasłem są też słowa kazania ks. Zbigniewa Bukowskiego głoszone w Niedzielę Zielonych Świąt i przeprowadzona z nim rozmowa miesiąca. Z wielu powodów warto się z nimi zapoznać.

Naród czeski przez dziesiątki lat II połowy XX wieku doświadczał ucisku. Piętno tych czasów jest widoczne do dziś i jak stwierdził ks. Zbigniew, potrzeba jeszcze wielu sił na ich powrót do normalności. Znamiennym niech będzie przypomnienie, że to właśnie z Czech przybył przed wiekami misjonarz św. Wojciech, który dziś jest patronem naszego Kościoła Gnieźnieńskiego.

Wydanie zawiera wiele świadectw wydarzeń, jakie miały miejsce w naszej parafii i z udziałem parafian.

Wspomnę choćby VII Fordoński Festyn Maryjny, czuwanie nad Lednicą, obdarowanie naszej parafii nowym wikariuszem, którym został ks. Wojciech Retman, intronizacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Za niecały miesiąc wydanie wakacyjne.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Ambasada Lednicka „Talenty ..." (str. 5)

Zygmunt i Siewcy Lednicy (str. 6)

Będzie z nami (str. 7)

Tato powiedział „Ducha nie gaście" (str. 8)

Festyn „Historia na żywo" (str. 9)

Wielki mecz (str. 10)

Bez rywalizacji (str. 12)

W NASTĘPNYCH NUMERACH M. IN.:

O Kazimierzu powracającym

W drodze do i z Częstochowy

Lednica 2003

1 str. - Słowa Kaspra Miaskowskiego z roku 1622 cytujemy z zeszytu „Duda i kozieł", nr 4-5/2001. Na zdjęciu młody dudziarz na Lednickim Polu Talentów 7.06.2003 r., foto Mietek

Kościół niedaleko Pragi Czeskiej

TÝNEC NAD SÁZAVOU

Umiłowani w Chrystusie Panu drodzy bracia i siostry!

Jestem misjonarzem pracującym w Czeskiej Republice. Jestem także bydgoszczaninem, a 10 lat temu pracowałem tu, w tym kościele jako wikariusz. Przygotowywałem wówczas Wasze dzieci do I Komunii świętej. Dzisiaj te dzieci mają już około 20 lat.

Gdy dziś od samego rana patrzę i mówię do Was, widzę, że podczas każdej Mszy świętej są zapełnione ławki. Taki obraz Kościoła u mnie - w Czechach - zobaczylibyście bardzo rzadko. Każdego roku do Gniezna, na odpust św. Wojciecha przyjeżdża kardynał Miroslav Vlk, Prymas Czech. Co roku prosi polskich księży biskupów o kapłanów, aby ci wyjechali na misje do Czech. - „My Czesi 1000 lat temu daliśmy Wam świętego Wojciecha. Dzięki niemu Kościół w Polsce jest taki silny, że dzisiaj jest w nim 30 tysięcy kapłanów, 7 tysięcy kleryków. Drodzy Polacy, dajcie nam dziś do pracy księży z Polski, dziś, kiedy Kościół w Czechach jest bardzo biedny. Brakuje w nim kapłanów."

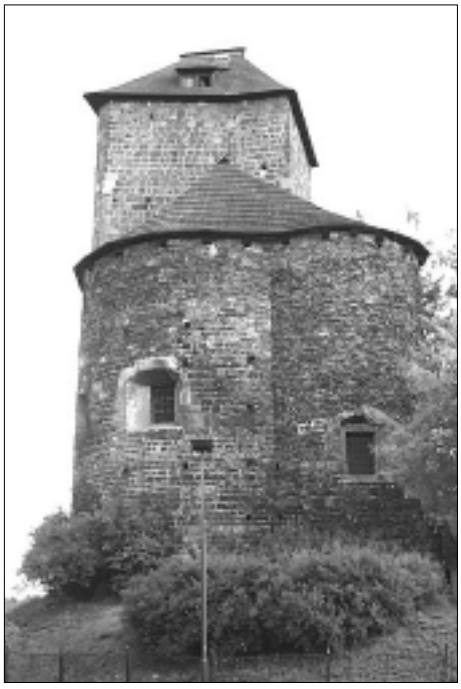

Moi Kochani! Osiem lat temu dostałem dekret od ks. abpa Henryka Muszyńskiego i pojechałem na misje do Czech. Przeżyłem tam na początku jako Polak i jako ksiądz wielki szok kulturowy. Dwa lata temu odbywał się w Czechach spis ludności. Podczas tego spisu okazało się, że 82% Czechów zdeklarowało się jako ateiści, czyli ludzi nie wierzących w nic. Tylu ludzi tam uważa, że po naszym ziemskim życiu nic już nie istnieje. Czesi teraz, po obaleniu systemu komunistycznego przeżywają ogromny kryzys moralny. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego w Czechach jest tak bardzo wiele ludzi niewierzących? Czeska Republika jest teraz w Europie najbardziej ateistycznym krajem. Jest najbardziej ateistycznym narodem Europy. Dlaczego? Musicie pamiętać, że za czasów stalinowskich, za czasów komunistycznych Kościół rzymskokatolicki w Czechach, czy też wówczas w Czechosłowacji był bardzo prześladowany. To "dzięki" komunistom w Czechach w ciągu jednej nocy zamknięto wszystkie klasztory, uwięziono pracujących tam księży, biskupów, zakonnice. Kościół autentycznie zszedł do podziemia.

Dzisiaj ten Kościół odzyskał wolność, ale rany mu zadane będą goić się jeszcze bardzo długo. Osiem lat temu od księdza kardynała Vlk'a dostałem 3 parafie niedaleko Pragi Czeskiej. Są one odległe 35 kilometrów od Pragi. Należy do nich Tyniec n/Sazawą - ponad 5 tysięczne miasto i dwie małe miejscowości.

Kochani Rodacy, zobaczcie, że w niedzielę, na to 5 tysięczne miasto jest jedna Msza święta, a na nią przychodzi 70, 80 ludzi. Osiem lat temu przychodziło na niedzielną Mszę świętą 10, czasem 12 osób. Do tego doprowadził system komunistyczny i ten system spowodował, że Czesi to dziś naród bardzo zamknięty w sobie. Do dzisiaj jeszcze Czesi boją się rozmawiać ze swoim sąsiadem, zamykają się w swoich domach. Oni nie goszczą się w domach tak jak my, Polacy. Oni dalej żyją jeszcze w strachu. Zachodzi pytanie dlaczego?

Za czasów komunizmu, w każdym domu, w każdym wieżowcu mieszkał, nazwijmy go "ubek", i zawsze, w każdą niedzielę kontrolował co robią mieszkańcy. Sprawdzał jaka rodzina, jakie dzieci chodzą do kościoła. Gdy stwierdził, że jakaś rodzina była w niedzielę w kościele, to starsi mieli problemy w pracy, a dzieci później nie mogły dostać się do szkoły, czy na studia.

To dlatego do dziś Czesi przeżywają ten wielki kryzys moralny. Widać go na każdym miejscu. Dużo jest samobójstw, rozwodów i innych tragedii. Dzieje się tak dlatego, że w ich życiu nie ma Boga. My, Polacy pomimo trudności umiemy inaczej rozwiązywać swoje problemy. Wiemy, że każdy człowiek ma swój krzyż, ma swoje problemy i troski, ale my to wszystko potrafimy rozwiązywać z Bogiem. Zobaczcie, jaka dla takiego człowieka jak w Czechach musi być okrutna i straszna śmierć. On nie wierzy w Boga, więc jaka to dla niego katastrofa, że w chwili śmierci wszystko dla niego się kończy.

Czesi przeżywają także ogromny kryzys rodziny. Bardzo dużo jest rozwodów. Oni nie przeżywają sakramentu małżeństwa tak jak my, Polacy. U nich byle jaki problem w małżeństwie powoduje zaraz rozejście się. Szukają wtedy innego partnera, czy partnerki.

Niedawno, dwa tygodnie temu, byłem z moimi parafianami - Czechami w Polsce. Chciałem pokazać im Jasną Górę, Kraków, Łagiewniki i Wadowice. W ciągu tych

ośmiu lat pierwszy raz byłem z nimi w takich miejscach. Byłem bardzo zaskoczony, jak ci ludzie przeżywali pobyt na Jasnej Górze w Częstochowie, gdy weszliśmy do kaplicy cudownego obrazu. Gdy oni patrzyli na Polaków, jak oni się modlą, jak dookoła ołtarza, dookoła Matki Bożej, na kolanach wędrują w modlitwie, jak to młodzi, starsi, w średnim wieku Polacy - wszyscy razem modlą się. Dla Czechów było to ogromne zaskoczenie. Innym zaskoczeniem dla nich była sytuacja na dziedzińcu klasztornym. Tam stały nasze polskie dzieci pierwszokomunijne w białych strojach, które przyjechały na Jasną Górę, by podziękować Bogu i Maryi za dar I Komunii. Czesi byli tym widokiem tylu dzieci w białych albach kompletnie zaskoczeni. Oni takiego widoku jeszcze w swoim życiu nie widzieli. Nie macie pojęcia, jak oni mi opowiadali o tym w autobusie, przeżywając ponownie to zdarzenie. - *Panie proboszczu, jak to jest? Jak te dzieci były radosne, radosne i jeszcze raz radosne*? Jakież dla nich było zaskoczenie, że tych dzieci nikt, ani rodzice, ani ksiądz, nie przymuszali do radości. Mówili mnie otwarcie: - *Panie proboszczu, przecież u nas w Czechach takiego czegoś nie ma. U nas jeszcze w dalszym ciągu jest komunizm.* Ta pielgrzymka zrobiła na nich takie wrażenie, że sam byłem zaskoczony, jak oni mi dziękowali za nią. Ci ludzie co tam byli od tego czasu, na mnie jako na księdza, patrzą zupełnie inaczej, oni są jacyś lepsi. Mam u nich szacunek.

Dziękujmy więc Bogu, że jesteśmy Polakami. Dziękujmy za nasze pełne kościoły. Myślę, że Polska jest takim krajem, którego nigdzie nie ma. To widać z perspektywy pracy z oddali. Myślę, że Polakom nie grozi taka sytuacja jak Czechom i myślę, że spełnią się słowa Siostry Faustyny, a właściwie słowa Jezusa do niej: *Jeśli Polska będzie wierna Moim przykazaniom, to będzie wywyższona między narodami*. Jestem Polakiem, pracowałem w waszej parafii, więc proszę - dziękujcie Panu Bogu za to, co mamy, dziękujcie za wasze dzieci, że one mają wiarę, dziękujcie Panu za wnuków, wnuczęta. Za tydzień będziecie mieli tu, w parafii Matkę Bożą z Częstochowy. Serdecznie Was proszę jako ksiądz misjonarz, ofiarujcie swego męża, swą małżonkę naszej Mamie i Matce Bożej, ofiarujcie Jej swoje dzieci, swe rodziny i siebie samych i podziękujcie Panu Bogu. Proszę was również o modlitwę za naród czeski, aby ten naród był podobny w wierze do naszego narodu. Aby nadszedł wkrótce taki czas, by zstąpił Duch Święty, aby zstąpił i odnowił tę ziemię, czeską ziemię, aby kościoły były pełne. Aby Duch odnowił czeskie dzieci, czeskie rodziny, aby stały się znów wierzącymi. Amen.

Od redakcji:
Kazanie ks. Zbigniewa Bukowskiego wygłoszone 8.06.2003 r na Mszy św. o 18.30, z zapisu magnetofonowego spisał KfAD, tekst nie autoryzowany. Na fotografii „Tyniecka baszta".

Rozmowa miesiąca

PANE FARAŘ

z ks. Zbigniewem Bukowskim - misjonarzem w Republice Czeskiej rozmawia Krzysztof

Krzysztof: Witam serdecznie księdza Zbigniewa w naszej parafii.

ks. Zbigniew Bukowski: Witam i cieszę się, że mogę spotkać znajomych.

Jest ksiądz bydgoszczaninem?

Tak, urodziłem się i wychowałem w Bydgoszczy. Moja rodzinna parafia to parafia pw. Miłosierdzia Bożego przy ul. Nakielskiej w Bydgoszczy.

Po praktyce duszpasterskiej, również w naszej parafii, zamienił ksiądz pracę duszpasterską z diecezjalnej na misyjną.

Ksiądz arcybiskup Henryk Muszyński wyraził zgodę na pracę w Czechach i dał mi skierowanie z następującym dopowiedzeniem: - *Jedzie ksiądz do zamkniętego kraju.* No i pojechałem.

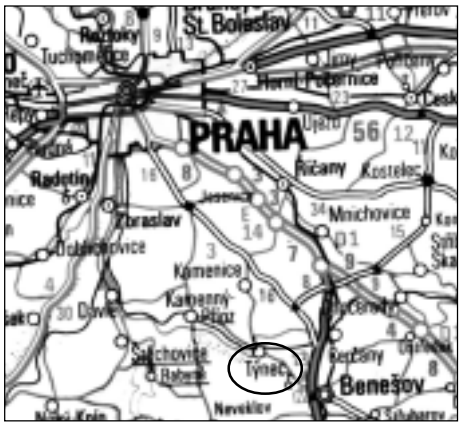

Jak ksiądz przyjął tamtą rzeczywistość?

Wiedziałem, że nie będzie lekko. Jednak pierwszy kontakt zaskoczył mnie i zaszokował.

Dlaczego?

Proszę sobie wyobrazić, że kościoły były zniszczone i prawie puste, a ludzie byli nie wierzący w nic. Jak mógł czuć się kapłan, gdy w niedzielę na Mszę świętą przychodziło parę osób, a większość z nich nie wiedziała co to jest Msza święta i jak się zachować w kościele.

Czy to znaczy że Czesi w ogóle nie chodzili do kościoła?

Kościół czeski był przez system komunistyczny tak prześladowany, że praktycznie mógł działać tylko w podziemiu. Kto szedł jawnie do kościoła był gnębiony na różne sposoby przez służbę bezpieczeństwa.

Zastany więc obraz wiary w Czechach to nie wina ludzi, a systemu.

Oczywiście. System zabił w ludziach jakąkolwiek potrzebę Boga i wiary.

Gdy ksiądz przybył do Czech to już system komunistyczny upadł.

Tak. System upadł, ale przyzwyczajenia i jego wpływy u ludzi pozostały. Komuniści mają w Czechach do dziś przeróżne wpływy. I jeszcze dziś Czesi są narodem zalęknionym, zastraszonym. Nikomu nie wierzą, bo nie wiadomo kto jest kim. W narodzie, który w 82% deklaruje się jako ateistyczny, zwłaszcza w narodzie o tak specyficznej mentalności jak Czesi, można dalej zrobić wiele szkody.

Dlaczego specyficznej?

Bo to już od wieków jest taki naród, dla którego najważniejsze jest dziś, a dopiero później wieczność.

Jaka jest księdza parafia?

Tyniec nad Sazawą to około 5 tysięczne miasteczko położone 25 kilometrów na południe od stolicy Czech - Pragi. Miasteczko znane było kiedyś z produkcji motocykli "Jawa". Gdy tam przyjechałem to trzy istniejące kościoły stały puste i były częściowo zniszczone. Na odbudowę, remont, nikt pieniędzy nie dawał. Kościół utrzymuje się z tego, co dadzą wierni. A ile można oczekiwać od wiernych, gdy na pierwszej sprawowanej przeze mnie niedzielnej Mszy świętej było ich dziesięciu.

Do dziś te kościoły tak wyglądają?

Dzięki pomocy, która nadchodzi w dużej mierze spoza Czech są już wyposażone w niezbędne sprzęty. Dla przykładu, do głównego kościoła w parafii dostałem ołtarz z jednej parafii z Bydgoszczy, a drugi ołtarz z parafii z Gniezna. Pomógł ks. arcybiskup Henryk Muszyński i inni. Dalej otrzymuję pomoc z Polski.

Czy przez lata obecności księdza w Czechach frekwencja na Mszach świętych poprawiła się?

Tak. Na niedzielną Mszę św. przychodzi już około 80 osób. W codziennej Mszy uczestniczą dwie, czasem trzy starsze osoby.

Pełnego kościoła wiernych jeszcze ksiądz nie miał?

Miałem i sam byłem tym zaskoczony. Pełen kościół był na Pasterkę. Jest taki czeski zwyczaj, że nieważne, czy wierzący, czy niewierzący, na Pasterkę idzie.

Skoro nie chodzą regularnie do kościoła to w jaki sposób spędzają niedziele i święta?

Niedziela jest dniem prac w ogródku. To zajęcie jest na porządku dziennym. Gdy zostanie im trochę czasu to spędzają go przy piwie. To jest jedyne miejsce ich spotkań, choć i tam rozmowy, zwłaszcza na tematy religijne nie kleją się.

W parafiach na prowincji jest lepiej niż w dużych miastach?

Nie jest lepiej. Zrujnowane kościoły działają na zasadzie prowizorki. Są parafie, gdzie ksiądz proboszcz jest wszystkim: kapłanem, zakrystianinem, sprzątaczem, robotnikiem, kucharzem i grabarzem na cmentarzu.

Czy korzystają z sakramentów świętych?

Ci ludzie przez lata nie przyjmowali żadnych sakramentów. Nie było I Komunii, bierzmo-

wania, błogosławienia małżeństw i katolickich pogrzebów. Jawnie w ogóle nie istniało praktykowanie wiary, a gdy istniało to marginalnie i w pełnej konspiracji. Moich parafian trzeba od nowa do wszystkiego przygotowywać.

Czy ma ksiądz ministrantów?

Są i ministranci i ministrantki. Mam kilka młodych osób. Dziewczynki nawet bardziej garną się do tej służby, niż chłopcy.

Od miejscowych ludzi nie ma ksiądz pomocy?

Ludzie to pewnie by pomogli, ale nie ma ich z czego opłacić. W Czechach za darmo dla kościoła, czy parafii nic się nie zrobi. Społeczeństwo tak zostało wychowane przez miniony system, że za wszystko trzeba płacić.

Czy proboszcz czeskiej parafii chodzi "po kolędzie"?

Nie i to jest nie do pomyślenia. Tam nieproszony gość nie ma prawa wstępu do mieszkania, a ludzie w swych mieszkaniach się nie spotykają, nawet rodzinnie.

Można z nimi w ogóle porozmawiać na tematy religijne?

Taka rozmowa obecnie nic nie da, a może przynieść więcej szkody, niż pożytku. Oni w dalszym ciągu są nieufni i zastraszeni i na takie tematy nie będą rozmawiali publicznie. Oni muszą doświadczyć wspólnoty i sami znaleźć drogę do Boga.

W Boże Ciało też nie ma procesji?

Procesji takich jak w Polsce nie urządza się. Jeszcze nie ma nawet procesji wokół kościołów, nie mówiąc o ulicznych. W Boże Ciało, a właściwie w niedzielę, bo czwartek jest dniem pracy, procesję urządza się wewnątrz kościoła.

Jak można tym ludziom pomóc?

Jak powiedziałem dziś w waszej parafii z ambony, może im np. pomóc zorganizowanie pielgrzymki do Częstochowy na Jasną Górę. Gdy udało się taki wyjazd zorganizować i dotarliśmy do klasztoru zauważyłem ich autentyczne wzruszenie. Uczestnicy pielgrzymki byli naprawdę zaskoczeni i przejęci spotkanymi obrazami religijności w Polsce. Taki wyjazd wiele im pomógł i zbliżył do siebie. To zbliżenie nie było najprawdopodobniej zbliżeniem się do Boga, ale do parafii, kościoła i mnie księdza - pana proboszcza. Czesi mówią do mnie wprost Pane Farař (czyt. Fararz). Jak zauważyłem z nimi trzeba pracować małymi krokami, bo oni sami muszą uwierzyć w istnienie i obecność Boga doświadczyć osobistej potrzeby zbliżenia się do Niego.

Co Czesi myślą o Unii Europejskiej?

Bacznie przyglądają się Polakom, którzy dziś biorą udział referendum. Za tydzień będzie referendum w Czechach, gdzie jest wielu zwolenników. Jak będzie, zobaczymy.

Czy dużo polskich księży pracuje w Czechach?

Dość dużo. W okolicach Pragi będzie ich około stu. Zresztą większość kapłanów to nie Czesi, tylko obcokrajowcy. W Czechach po okresie prześladowań i walce z Kościołem pozostało niewielu rodzimych kapłanów, a w tak zateizowanym społeczeństwie trudno jest o nowe i własne powołania kapłańskie. Jednak Duch Święty wieje kędy chce i wszystko jest możliwe.

Ojciec Góra, każdemu obecnemu na Lednicy, dawał wczoraj dwa talenty, aby je pomnażać. Praca misyjna w Czechach to też swego rodzaju pomnażanie talentów, które posiada misjonarz. Czy tak jest?

Zapewne coś w tym jest. To jest pomnażanie, choć jest ono bardzo trudne. Cieszy więc każda nowa osoba, która nawet nie tyle włączy się w życie parafialne, co zainteresuje się nim.

Dziękuję serdecznie za rozmowę. Życzę wiele mocy Ducha Bożego, siły i odwagi pomnażania talentów na tym trudnym polu Bożym.

I ja dziękuję za rozmowę. Dziękuję księdzu proboszczowi i księżom wikariuszom za gościnę i możliwość głoszenia Słowa Bożego, oraz wszystkim parafianom za ofiary, dobre słowo i uśmiech. Proszę Was o modlitwę za moją parafię.

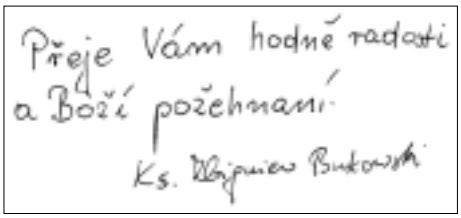

Życzę Wam dużo radości
i błogosławieństwa Bożego
ks. Zbigniew Bukowski

Od redakcji:
Rozmowę przeprowadzono w Bydgoszczy 8 czerwca 2003 roku. Spisał i opracował Krzysztof. Ksiądz Zbigniew przekazał po czesku życzenia dla PT Czytelników, których tłumaczenie zamieszczamy powyżej.

ks. ZBIGNIEW BUKOWSKI

Ks. Zbigniew Bukowski urodził się 31 stycznia 1960 roku w Bydgoszczy. Mieszkał na Błoniu i należał do parafii Miłosierdzia Bożego przy ulicy Nakielskiej. Po ukończeniu szkoły średniej i zdaniu matury wstąpił do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie.

Po ukończeniu studiów seminaryjnych 30 maja 1987 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Gnieźnie. W latach 1992/93 pracował jako wikariusz w naszej parafii i w tym czasie przygotował dzieci do I Komunii świętej - dziś już dorosłych ludzi. Był też opiekunem istniejącego wówczas Parafialnego Koła Synodalnego.

W roku 1994 ksiądz arcybiskup Henryk Muszyński, na prośbę kardynała i Prymasa Czech Mirosława Vlk'a, skierował go do pracy misyjnej w tym kraju. Został proboszczem parafii w Tyńcu nad Sazawą (miasto ma wielowiekową historię, liczy ponad 5200 mieszkań-

„Ducha nie gaście”

SPRAWKA

Czy łatwo jest zgasić w człowieku coś co jest prawdziwe, naturalne, dobre i szczere?

Wydaje mi się, że problem wynikający z "gaszenia ducha" jest ponadczasowy i rozdzielanie go na "dawniej" i "dzisiaj" nie ma sensu! O tym, że istnieje DUCH w człowieku, wiadomo od zarania dziejów! A czy go potrafimy powołać do życia czy "zgasić", to już nasza indywidualna a myślę, że i bardzo intymna sprawa!

Wszystko polega chyba na tym, ażeby odczytać właściwie sygnały informujące nas o tym, że coś ważnego "szykuje" się nam w życiu. Czasem budzimy się rano i wściekli na cały ten szary świat nie bardzo mamy ochotę wystawiać nogi spod kołdry. Często wtedy mówimy, że za nic nie mamy w sobie ducha albo że duch z nas dziś uleciał jak powietrze z dziurawej piłki. Czy aby na pewno? Może po prostu nie dostrzegliśmy albo nie pamiętamy pierwszej myśli tego poranka? Może spoglądając na śpiącą obok naszą "lepszą połowę" pomyślimy bezwiednie jak bardzo ją kochamy? I to już jest sygnał! Sygnał o czymś dobrym i o czymś co trzeba pielęgnować przez cały dzień(jaki on by nie był) jak roślinkę, która bez wody zginie i zmarnieje. Sygnał o potrzebie utrzymywania w nas miłości do drugiego człowieka! To też jest "sprawka" Ducha, którego zgasić nie wolno!

Inny przykład. Od samego rana podekscytowani jesteśmy sprawą, która czeka na nas tego dnia. Sprawa od dobrze załatwienia której może zależeć czyjeś "być albo nie być"! Może nie dotyczy ona nas bezpośrednio, bo jesteśmy "tylko" szefami czy innymi kierownikami. Zaczynamy myśleć kategoriami przełożonego czy kategoriami człowieka? I tu możemy odebrać znowu sygnał Ducha! Bądź człowiekiem daj innym szansę! Nie przekreślaj człowieka już wtedy kiedy jest jeszcze "w blokach startowych"! Może właśnie w tym Duchu zrozumienia, a szczególnie wyrozumiałości powinniśmy rozpatrzyć sprawę, która nas dzisiaj czeka?

Zawsze jak tylko sięgam pamięcią tzw. myślenie pozytywne podsycało w człowieku chęć bycia lepszym i bardziej "ludzkim". Są oczywiście sytuacje ekstremalne, ale wszędzie można spotkać odszczepieńców i odmieńców! To jest nie do uniknięcia! Tak czy inaczej dbanie o to by nie ugasić czyli nie "przyciąć" w sobie Ducha zależy głównie od nas samych! Słowa Ojca Świętego "Ducha nie gaście" przetransponować najprościej można na powiedzenie: Róbmy wszystko by naszymi poczynaniami i działaniami kierowały tylko te siły i moce, które wyzwalają w nas dobroć, miłość, współczucie dla innych i zrozumienie innego człowieka! "I to by było na tyle" jak mawiał prof. mniemanologii stosowanej J.T. Stanisławski!

Życzę więc DUCHA NIE GAŚCIE!

WOJCIECH

Lednica 2003

***Ambasada** to miejsce, gdzie można podzielić się z innymi owocami doświadczeń i przeżyć lednickich, to źródło informacji o Lednicy.*

TALENTY I MIŁOSIERDZIE

Rano, 7 czerwca 2003 roku, dwa autobusy pełne młodzieży wyruszyły spod naszego kościoła parafialnego na Lednicę. Zapowiadał się bardzo ciepły dzień. Po drodze widzieliśmy wiele autobusów jadących w tym samym kierunku. Przybyliśmy na miejsce postoju. Zaraz też ruszyliśmy w kierunku Ryby. Szliśmy pośród pól srebrzystych, otuleni zapachem ziół, kwitnących drzew i krzewów. Towarzyszył nam śpiew ptaków i widzieliśmy jak strumienie młodzieży zbliżały się z wielu kierunków na plac. Robiło się coraz tłoczniej i trzeba było uważać aby się nie zgubić.

Przy wejściu na lednickie pole w 24 recepcjach przyjmowano przybywającą młodzież. Tam otrzymaliśmy kaganki i śpiewniki lednickie. Po wejściu na plac witał nas duży, czarny, metalowy krzyż, wzorowany na pierwszym znalezionym na ziemiach polskich.

Szybko trafiliśmy na "Pole talentów". Grała tam już kapela dudziarska "Wisieloki" z Szymanowa koło Rawicza. Był i artysta z wyrobami z siana: całą rodziną jeży, boćków, jelonków, koników i innych zwierząt. Nieco dalej wykonywali i pokazywali swe wyroby kowale. Było stoisko z wyrzynankami w drewnie, byli wytwórcy bębnów, malarze graffitti, itd. Cały czas spod Ryby słychać było lednickie pieśni.

Trochę po 17.00 wystrzał armatni rozpoczął uroczystość. Zebranych powitał ks. abp Henryk Muszyński. Przemówienie wygłosił Rektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Zaraz po nim odbyła się procesja talentów, dotychczasowych owoców Lednicy.

Następnie zasialiśmy ziarna słonecznika. Obok nas młody chłopak wyjął z plecaka nasiona i umieścił je w wykopanym dołku, zasypał i podlał wodą mineralną. Obok dziewczęta też miały ziarna. Nasze dziewczyny szły w procesji ambasadorów Lednicy i wróciły ze słonecznikami w rękach. Młodzież zdumiona pytała: "Skąd macie takie piękne słoneczniki?" „Nam już urosły" - śmiały się dziewczyny.

Chwilę później nadleciały sportowe samoloty i robiły przeróżne "fikołki" - ewolucje nad naszymi głowami. Śpiewając: "Tylko orły szybują nad granią..." pozdrawialiśmy pilotów. Po pokazach pilotów rozpoczęła się Msza święta, której przewodniczył abp Józef Kowalczyk - nuncjusz apostolski. Melodie do Mszy świętej ułożył misjonarz werbista Piotr Nawrot z Boliwii. Były to piękne kanony oparte na muzyce indiańskiej.

Na "Gloria" całe pole wypełnił głos dzwoneczków, które przywieźliśmy ze sobą. Homilię wygłosił abp Stanisław Gądecki. Młodzież słuchała w skupieniu. Na komunię ponad tysiąc kapłanów wyruszyło z przewodnikami by lud nakarmić.

Po Mszy świętej przyszedł czas na Nabożeństwo talentów. Wcześniej do skrzynek pocztowych, znajdujących się w sektorach, wrzucaliśmy "Listy gwarancyjne" z wypisanymi swoimi talentami, które gotowi jesteśmy pomnażać. W zamian otrzymaliśmy monetę ze stopu miedzianego o wartości dwóch talentów. Talenty rozdawały siostry zakonne.

Robiło się coraz ciemniej i zapaliliśmy kaganki oliwne. Całe pole mieniło się tysiącami świateł, wirowało i tańczyło. Następnie przemówił do nas Papież. Zrobiło się cicho. Na telebimie pojawiła się postać Ojca Świętego i usłyszeliśmy jego głos: "(...) Pan ludzkich dziejów towarzyszy nam jako Oblubieniec, którego miłość nigdy nie ustaje, nawet ludzka słabość i niewierność nie jest w stanie osłabić jej mocy. Czuwajcie, abyście mogli zaznać tej miłości. Czuwajcie, abyście poznali ożywczy smak Jego miłosierdzia. Niech lampy waszej wiary, nadziei i miłości nigdy nie gasną, i niech będą światłem dla świata. Dziś doświadczacie prawdy, że zostaliście wyposażeni w wielorakie dary. Nie przestawajcie za nie dziękować. (...)"

Z kagankami w rękach braliśmy udział w Nabożeństwie panien mądrych i głupich. Usłyszeliśmy słowa: "(...) Nasz dramat jest wyznaczony także, a może przede wszystkim przez spotkania. Przez spotkania z sobą samym i przez spotkania z drugim człowiekiem, a przede wszystkim przez spotkania z samym Bogiem. To te spotkania nadają naszemu przemijaniu szczególny smak. One też sprawiają, że czas nie jawi się już tylko na kształt molocha, który pożera własne dzieci. Przeciwnie czas jawi się jako przestrzeń, w której pojawiają się szanse na osobisty wzrost i na spełnienie. Dzięki temu nasze życie zaczyna być skałą i nadzieją, gdyż ona sprawia to, że warto, podjąć walkę o własny los, że warto podjąć wysiłek, aby swój życiowy los wygrać. Samo zaś życie staje się wtedy jak najbardziej sensowne. (...)"

Blisko północy nadszedł czas Nabożeństwa kontemplacji Bożego oblicza. Do ołtarza zbliżyła się procesja z Ikoną, wspaniałym darem Kapituły z Nowego Sącza. Ikonę nieśli kanonicy przy dźwięku dzwonu. W czasie tej procesji celebrans niósł monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Cały plac od Ryby - ołtarza po najdalsze jego zakątki zaległa idealna i przejmująca cisza. Wszyscy klęczeli. Te kilkanaście minut ciszy wyrażało cześć młodych do Chrystusa, ich zdolność skupienia, modlitwy i adoracji.

Przedostatnim punktem czuwania w noc Zesłania Ducha Świętego było Nabożeństwo Bożego Miłosierdzia. Wielki obraz Chrystusa Miłosiernego ukazał się w tle Ryby podniesiony wysoko na samochodowym wysięgniku. Z dala był doskonale widoczny. Napisane wcześniej w domu na kartkach zranienia, grzechy i słabości spaliliśmy w ogniskach Bożego Miłosierdzia, a popiół zabraliśmy do maleńkich buteleczek. Jako pamiątkę uczestnictwa w tym nabożeństwie otrzymaliśmy obrazki Jezusa Miłosiernego.

Aktem kulminacyjnym spotkania na Lednicy był wybór Chrystusa na Króla.

Na sam koniec dowiedzieliśmy się od o. Jana Góry o terminie i głównym celu spotkania za rok. Będzie nim cudowny połów ryb. Kończąc nasz pobyt sprzątnęliśmy teren po sobie. Ładnie powiedział jeden z księży: "Bałagan robi się sam, a porządek trzeba robić."

Przejście przez Rybę odbywało się wśród niemilknących śpiewów i informacji o przechodzących grupach. Padały nazwy wielu miejscowości, powiewały transparenty.

Wracaliśmy na postój w ciemnościach. W pewnej chwili nasz przewodnik zauważył świetliki. Świeciły. Było ich kilka. Zbliżyliśmy się zdumieni i podziwialiśmy małe stworzonka, jak świeciły w ciemnościach.

Gdy dochodziliśmy do wsi - postoju naszego pojazdu, z dali jeszcze dobiegała nas pieśń: "Pańska jest ziemia i co jest na ziemi...". Czas jednak było wracać.

Prosiliśmy Boga, żeby udało się nam nie zmarnować tego daru, który otrzymaliśmy oraz odważnie mnożyć otrzymane talenty.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o jednym. Na Polu Lednickim odnaleźliśmy też Namiot Ambasadorów Lednicy - grupy młodych, którzy przez cały rok zapowiadają nowe spotkanie i opowiadają o tym czym Lednica jest, czym żyje jej uczestnik.

W naszym miesięczniku "Na oścież" jest to strona - Ambasada Lednicy. Tu też poczytacie więcej o tegorocznym spotkaniu. Ale to już w następnych odcinkach.

Ledniczanka, foto Mietek

ZYGMUNT I SIEWCY LEDNICY

Witam Siewców Lednicy, którzy sieją po całej Polsce, aby tam, na Polach Lednickich w sobotę, w Wigilię Zesłania Ducha Świętego plon był jak najobfitszy.

Dziękujemy Wam za to, że dotarliście do nas, do Bydgoszczy, która leży przecież tak blisko Lednicy, za to, że przybyliście tu, do miejsca, które od samego początku, niejako od chwili „poczęcia" to dzieło tworzy.

Ojciec Góra przybywając z planami Lednicy do Bydgoszczy w 1997 roku na rekolekcje na Placu Piastowskim, w kościele Serca Pana Jezusa, z właściwą sobie powagą mówił, że Ojciec Święty już wie, już listy ma, już wszystko wiadome. Na Lednicy wtedy jeszcze nic nie było, ale okazało się, że „rybka" stanęła, a pierwszą Lednicę robiliśmy razem. Razem Poznań i Bydgoszcz.

Była to Lednica tak mocno studencka, kiedy zjechało się tam kilkanaście tysięcy ludzi. To był rok 1997. Czekaliśmy tam na Ojca Świętego i mieliśmy nadzieję że do nas przyleci. No i przyleciał, kołował nad nami i poleciał do Gniezna. Tam obiecał, że będzie na nas czekał.

My, po pierwszym przejściu przez Bramę III Tysiąclecia, po pierwszym autentycznym wyborze Chrystusa, kiedy każde miasto na Polach Lednickich miało swój herb, kiedy koczowaliśmy przy ogniskach, wtedy dokonaliśmy "Wyboru Chrystusa". Potem, jak Naród Wybrany ku Ziemi Obiecanej wyruszyliśmy pieszo, 14 tysięcy ludzi w jednej grupie, z Lednicy do Gniezna, aby spotkać się z ukochanym Ojcem Świętym. Kto wtedy tę drogę przeszedł, zapewne będzie ją pamiętał na zawsze. Przejście przez Bramę i marsz ku Gnieznu, ku miastu, gdzie zaistniało chrześcijaństwo w naszym kraju. Tam po liturgii Świętowojciechowej, po spotkaniu Papieża z prezydentami państw Słowiańskich i graniczących z Polską, mieliśmy spotkać się z Ojcem świętym. Gdy doszliśmy do Gniezna, okazało się, że dla nas miejsca nie ma, bo w nocy sektor zamknięto. Były to trudne chwile, ale przebiliśmy się przez kordony komandosów i służb ochronnych. Było spotkanie z Ojcem Świętym i przypieczętowaliśmy to, co wybraliśmy na Lednicy.

Potem była następna Lednica, a po niej kolejne. Za każdym razem wielkie dary: sól, kaganki, świece, znaki Arki Przymierza, pierścienie lednickie. Ileż już tych symboli się nazbierało. W tym roku będą kolejne dary - talenty.

Cieszę się, że są tu nie tylko nasi parafianie. Zjechała się młodzież z Bydgoszczy i nie tylko.

Przynajmniej dla większości z nas znany jest ks. Zygmunt Trybowski, którego zdjęcie w szczerym uśmiechu oglądamy przeżywając dzień 40-lecia jego kapłaństwa. Jest dziś tu, z nami i służy nam pomocą. W to dzieło pomnażania talentów wkomponował całe swoje życie.

Mówił nam tak (jak on to często powtarzał): Odwagi! Ducha nie gaście! DUCHA NIE GAŚCIE! ODWAGI I DO PRZODU! Innym razem mówił „Nie miłujcie słowem, ale czynem i prawdą". To było jego życiowe motto.

Przez prawie 40 lat życia kapłańskiego, z czego 20 zostawił tutaj, w tej świątyni, zostawił to, co dla niego było najcenniejsze - swoje życie. Budując kościół duchowy w nas i ten fizyczny, pokazał nam, że nie warto zakopywać talentów, a warto przekraczać próg, jak to Papież młodzieży przypomniał.

Trzeba otwarcie przekroczyć próg i iść w głąb. On wypływał na głębię. Więc wypłyń i ty na głębię. To nic, że głębia przeraża, kiedy nie ma gruntu pod nogami. Jezus mówi „Ja jestem z Tobą".

Spróbujmy dziś tutaj, kiedy to Lednica przybyła do nas, (a mało jest takich miejsc w kraju), przy pomocy tych „Siewców" zgłębić tę tajemnicę i w obecności księdza Prałata, który jest tu z nami, powiedzieć „Jezu, ufam Tobie". Jezu, ufam tak, jak Twój sługa świętej pamięci ksiądz prałat Zygmunt Trybowski; tak, jak ufa Tobie ojciec Jan Góra; tak, jak ufają Tobie ci, którzy dzieło Lednicy budują; tak, jak ufają ci młodzi, którzy na Lednicy i przed Lednicą swoje talenty pomnożyli. Tobie dziś i tutaj chcę mocno powiedzieć „JEZU, UFAM TOBIE" i proszę o siły, o odwagę dla tych młodych, którzy w tym roku na Lednicę przyjadą. Chcę Ci powierzyć tych, którzy udają się tam po raz kolejny i będą po raz pierwszy, i by tak, jak dzisiejsi Siewcy wrócili mocni i siali, siali prawdę Twojego Słowa, Twojej Miłości i Twojego Światła, którego tak bardzo nam potrzeba.

Od redakcji: Słowo ks. Krzysztofa Buchholza z 2.06.03 r. na Mszy św. o 18.30 z nagrania magnetofonowego spisał KfAD, foto Mietek

BĘDZIE Z NAMI

W Księdze kondolencyjnej po śmierci księdza prałata Zygmunta wyczytałem zapis: „Póki będą stały te mury, niech istnieje pamięć o Tobie. Póki istnieje pamięć o Tobie, Twój duch jest z nami".

To, że duchem ksiądz Zygmunt jest z nami wielokrotnie zostało w naszej parafii powiedziane przez naszych kapłanów, przez ks. Krzysztofa podczas tegorocznego Festynu, czy 2 czerwca podczas modlitw różańcowych przy Jego grobie.

To, że istnieje w nas pamięć o nim, było widać podczas wystawy pamiątek po nim, zorganizowanej w ramach VII Fordońskiego Festynu Maryjnego w domu katechetycznym. Wystawę tę zlokalizowaną wspólnie z wystawą dorobku 10-lecia „Na oścież" odwiedziły setki parafian i gości.

Jako jeden z kustoszy tej wystawy, rozmawiałem z wieloma osobami z sąsiednich parafii, z miasta, czy nawet z regionu.

O zainteresowaniu świadczą bardzo ciekawe wpisy do księgi pamiątkowej tej wystawy, które mówią o potrzebie, o trafieniu w oczekiwania, oraz pozytywnie o pomysłodawcach.

O potrzebie takich prezentacji niech świadczy chociażby świadectwo jednego ze zwiedzających, naszego 94-letniego parafianina, człowieka na dodatek przykutego do wózka inwalidzkiego, który poprosił, aby go wniesiono na I piętro i z ogromnym wzruszeniem oglądał to, co tam pokazano. A pokazano sporo.

Już w drzwiach widzieliśmy promiennie uśmiechniętego księdza Zygmunta patrzącego na nas z portretu. Obok wisiały 3 jego sutanny obrazujące jego życie kapłańskie.

Jedna, w której niewielu z nas go widziało, to fioletowa. Nic dziwnego. Prawdopodobnie miał ją ubraną tylko 3 razy, z tego dwa razy poza parafią. W swej skromności i prostocie źle czuł się we fioletach i purpurach.

Na wystawie było sporo zdjęć pokazujących nam jego życie młodzieńcze, seminaryjne i kapłańskie, oraz rodzinne. Były zdjęcia przedstawiające go w różnych parafiach, w których służył, a dopowiedzeniem był załączony jego życiorys.

Była też osobna grupa zdjęć pokazujących go w naszej parafii, którą ujęto w słowa: „Był z nami, budował, prowadził nas i modlił się z nami, bawił się wspólnie i był w naszych domach".

Obejrzeć też można było jego osobiste dokumenty z różnych okresów życia, począwszy od świadectw ze Szkoły Powszechnej w Luzinie (w dawniejszym powiecie morskim), a na legitymacji kapłańskiej skończywszy.

Ciekawą grupę stanowiły pamiątki rodzinne zmarłego, a wśród nich pamiątka oddania się rodziny Najświętszemu Sercu Jezusa, czy jego osobista pamiątka, którą otrzymał od swego proboszcza w Luzinie w chwili, gdy rozpoczął studia w pelplińskim Seminarium Duchownym. To niepozorne dwa obrazki św. Jana Vianey, patrona proboszczów, które jak stwierdził w rozmowie ze mną nosił od samego początku w swych brewiarzach. Nosił je przy sobie ponad 40 lat i jak mówił, często wpatrzony w postać świętego Jana Vianeya prosił go o siły, aby mógł choć w 20 % stać się takim "więźniem konfesjonału" w swym kapłaństwie, jak on. Czy stało się tak za przyczyną orędownika z dalekiego Ars? Pozostawiam to bez komentarza, bowiem znamy jego pracę w konfesjonale.

Najbardziej oryginalną pamiątką i jak mówiła jej właścicielka cenną, był podarowany jej dwa miesiące przed śmiercią oryginalny papieski różaniec.

Wszystkim, którzy odwiedzili wystawę w dniu Festynu, czy w niedzielę po Mszach świętych gorąco dziękuję. Dziękuję też za wpisy do księgi, zainteresowanie eksponatami, rozmowy i dobre słowo. Szczególne zaś podziękowanie składam wszystkim, którzy udostępnili pamiątki. Do zobaczenia na następnych wystawach.

KFAD, FOTO MIETEK

NA CZYSTO

Widziałem w swoim życiu wiele pikników, festynów i imprez na świeżym powietrzu. W wielu z nich uczestniczyłem, zarówno jako gość, jak i organizator. Byłem też do samego końca na tegorocznym VII Festynie Maryjnym w naszej parafii.

Słyszałem też prośbę ks. Krzysztofa po nabożeństwie majowym, o pomoc przy sprzątaniu placu po festynie. Ktoś przecież musi to zrobić, a wiadomo, że w gromadzie siła. Byłem mile zaskoczony, gdy następnego dnia, obserwując teren po Festynie zauważyłem, że jako ślad zabawy pozostały zaledwie trzy niewielkie papiery i jedna plastikowa butelka.

Pamiętam jak wyglądały nasze "górki" po Piknikach Country. Okazuje się, że można zachować się inaczej, że na drugi dzień przechodzący obok placu nie zauważy, że w tym miejscu kilka godzin temu było wiele kramików, pole zabawy i innych atrakcji. Ten obraz cieszy i wystawia dobre świadectwo o organizatorach i uczestnikach Festynu.

OBSERWATOR

Pieszo

do Częstochowy

Teraz zaś już nie ja żyję,
lecz żyje we mnie Chrystus.
(List św. Pawła do Galatów 2, 20)

Parafialna Piesza Grupa Pielgrzymkowa z Bydgoszczy Fordonu na Jasną Górę.

TRASA PIELGRZYMKI
27 lipca (niedziela): **Fordon** - Rojewo
28 lipca (poniedziałek): Rojewo- Radziejów
29 lipca (wtorek): Radziejów - Mąkolno
30 lipca (środa): Mąkolno - Brudzew
31 lipca (czwartek): Brudzew - Jeziorsko
1 sierpnia (piątek): Jeziorsko - Sieradz
2 sierpnia (sobota): Sieradz - Wrońsko,
3 sierpnia (niedziela): Wrońsko - Pajęczno
4 sierpnia (poniedziałek): Pajęczno- Rybna
5 sierpnia (wtorek): Rybna - **Jasna Góra**
6 sierpnia (środa) zakończenie pielgrzymki.

Organizator:
Parafia pw. M.B. Królowej Męczenników
Przewodnik:
ks. Dariusz Wesołek (052) 344 62 41
Bydgoszcz-Fordon
Informacja:
Jerzy Nieradko (052) 343 26 72

Plus radio 101,2 FM BYDGOSZCZ
Łagodne przeboje

Tato powiedział

DUCHA NIE GAŚCIE

Pomyślałem sobie, że zapytam tatę o jego wspomnienia związane z zawołaniem zawartym w tytule.

To dość ciekawa sprawa, ale spotkałem się przez tych kilkadziesiąt lat życia z różnymi sytuacjami, w których trzeba było podtrzymywać ducha tkwiącego w każdym człowieku. Myślę tu głównie o czasach kiedy (aż strach myśleć o 50-cio stopniowym mrozie, kiedy za oknem ponad 30-to stopniowy upał!) przebywałem za Kołem Polarnym. W tych jak to się dzisiaj mawia „ekstremalnych warunkach" stawiani byliśmy często przed dylematem mieć czy być!

Przy tym wyborze ujawniały się ludzkie postawy i charaktery. Trzeba było mieć "mocnego" ducha w sobie żeby przeżyć, pozostać człowiekiem i ciągle posiadać nieprzepartą wolę powrotu do domu!

„Ducha nie gaście!" to wezwanie, z którego wtedy, nieświadomi, czerpaliśmy siłę do codziennego trudu i męki życia w tak trudnych warunkach! Nie znaliśmy tych słów, a każdy z nas, więźniów, podświadomie wiedział, że trzeba pielęgnować w sobie wszystko to, co pozwoli przeżyć, przetrwać i powrócić do domu i normalnego życia.

Nie powiem, hitlerowska tyrania podsuwała nam „judaszowe srebrniki" i proponowano nam za sprzedanie własnego ja lub współwięźnia „ogromne" ułatwienie życia i poprawienie bytu! Jak w każdym zbiorowisku bywa, i między nami, więźniami, trafiali się ludzie słabi, nie potrafiący dbać o stan swego ducha! Ci zazwyczaj załamywali się i stawali się bezwolnymi narzędziami w automacie wyniszczenia. Za „miskę soczewicy" podsłuchiwali rozmowy, preparowali czasem donosy i „sypali" współtowarzyszy bez zmrużenia oka! Natomiast ci, którzy nie gasili ducha w swym wnętrzu, starali się pomagać sobie wzajem, aby wspólna dola, w miarę możliwości, była łatwiejsza do zniesienia.

W takich okolicznościach wspaniale można było poznać ludzi i dowiedzieć się bez specjalnego wysiłku do czego są zdolni i na co ich stać. Nie gasiliśmy ducha! Chcieliśmy przeżyć i wrócić do domu! Większości z nas to się udało, i to tylko właśnie dzięki duchowi nie przygaszonemu przez trudności!

Wydaje mi się, że z podtrzymywaniem ducha jest tak samo i dzisiaj. Warunki się zmieniły, ale nadal stajemy przed problemami, które wymagają hartu ducha, a także jego mocy w przezwyciężaniu kłopotów!

Zawsze ci, którzy kierowali się w życiu mocnym duchem łatwiej znosili wszelkie przeciwności!

Na koniec pozostaje chyba tylko powiedzieć: "DUCHA NIE GAŚMY" a będzie nam wszystkim łatwiej i lżej!

WOJCIECH

Jubileusz 40-lecia kapłaństwa ks. Zygmunta Trybowskiego

ZAWSZE GOTOWY

Dzień 2 czerwca przeżywaliśmy jako dzień jubileuszu 40 lat święceń kapłańskich śp. księdza prałata Zygmunta Trybowskiego. Dzień uroczysty, a obchodzony skromnie, zapewne tak, jakby życzył sobie tego ks. Prałat. Dzień jednak szczególny, bo wypełniony od rana do wieczora szczególnie ukochaną przez niego modlitwą - różańcem. Gromadziliśmy się wspólnie po wszystkich Mszach św. przy jego grobie odmawiając różaniec prowadzony przez marszałków w intencji naszej parafii i prosząc go o wstawiennictwo i orędownictwo do Boga poprzez ręce Maryi. Straż Marszałkowska przy grobie wystawiła wartę honorową, choć ze względu na normalny dzień pracy trochę ograniczoną ilościowo. Cały czas przy grobie były zapalone pochodnie, a obok ustawiona tablica ze zdjęciem Prałata i jego krótkim życiorysem. W ciągu dnia w ramach katechezy przychodziła modlić się i oddać cześć zmarłemu młodzież z naszych szkół, a wieczorem, o godz. 18.30 sprawowana była specjalna Msza św. w intencji księdza Prałata, po niej zaś mogliśmy wysłuchać poświęconego mu koncertu "Siewców Lednicy".

Całość dnia modlitw zakończono nabożeństwem czerwcowym prowadzonym tym razem przez Duszpasterstwo Akademickie. Uważam, że dla nas, parafian, był to dzień szczególnego przypomnienia sobie tego, co w swej spuściźnie zostawił nam ksiądz Zygmunt, a o czym nam zapominać nie wolno.

Osobiście głęboko wierzę, że przez cały ten dzień ksiądz Zygmunt był obecny duchem, modlił się z nami i czujnie wsłuchiwał się w nasze prośby. Wierzę też głęboko w to, że nie tylko w tym dniu, ale zawsze, gotowy jest nieść nam pomoc i orędować za nami do Tej, którą za życia ukochał, która patronuje parafii i kościołowi, który wybudował.

MARSZAŁEK

Pamięci ks. Zygmunta Trybowskiego

WSZYSCY RÓWNI

Kiedy w sąsiedztwie zmarł człowiek, jego rodzina poprosiła mnie, abym zawiózł księdza prałata Zygmunta na cmentarz przy ulicy Wiślanej, gdzie miał odbyć się pogrzeb. Zmarły był przeciętnym, szarym człowiekiem, który nie uzewnętrzniał swojej wiary. Zmarł jednak pojednany z Bogiem.

Uczestniczyłem w uroczystości pogrzebowej i byłem urzeczony jej przebiegiem. Ksiądz prałat Zygmunt pożegnał zmarłego homilią, a przebieg pogrzebu miał uroczysty charakter. Ksiądz Prałat nie spieszył się, a każdy moment ceremonii pochówku zmarłego był ważny. Wielokrotnie uczestniczyłem w pogrzebach, lecz ten celebrowany przez księdza Zygmunta utkwił szczególnie w mej pamięci.

Pomyślałem wtedy, że dla księdza Zygmunta wszyscy ludzie byli równi, niezależnie od tego jaka była czyjaś profesja, czy miejsce w Kościele.

(GG)

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI
ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91
czynny od poniedziałku do piątku **od 10.00 do 17.00** z przerwą od 13.25 do 13.40
BANKOMAT czynny całą dobę

HISTORIA NA ŻYWO

BRACTWO I „JANOSIK”

Mamy XXI wiek, a rozmawiam z szefem drużyny wojów piastowskich . Jak to jest?

Jak powstawała drużyna to był jeszcze wiek XX. - Jak to się stało? - Każdy z nas będąc jeszcze dzieckiem miał różne marzenia. Jedni chcieli być strażakami, inni żołnierzami, jeszcze inni - rycerzami. Nam udało się spełnić te dziecięce marzenia.

Co to jest za drużyna?

Oficjalnie jest to Bractwo Wojów Piastowskich „Jantar” z siedzibą w Poznaniu.

Aby upodobnić się do wojów trzeba mieć odpowiednie stroje i wiedzę.

Nie jesteśmy rycerzami z tamtego czasu. Jesteśmy studentami, absolwentami, bądź doktorantami Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ja jestem doktorantem Wydziału Historycznego - Zakładu Historii Wojskowości. Są wśród nas również osoby zainteresowane innymi kierunkami. Są etnolodzy, archeolodzy, poloniści, muzykolodzy, a również osoby, które zawodowo z historią nie mają wiele wspólnego, ale traktują ją jako pasję.

Mówią na pana „Janosik”.

W drużynie walczę toporem. Dzieciom kojarzy się to z legendarnym Janosikiem i stąd takie określenie.

Prawdziwy Janosik nosił koszulę, portki, kierpce i góralski pas ...

Mój strój należy do wczesnośredniowiecznych. To jest ten sam stroj, w którym kręcono w Biskupinie film "Stara baśń".

Występowaliście tam jako statyści, czy aktorzy?

Przeważnie jako statyści, choć niektórzy grali również małe role epizodyczne.

Z czego składa się strój woja?

Zacznijmy od góry. Koszula jest lniana, lub wełniana - tak zwane giezło, a na niej kaftan skórzany. Kaftan wykonywano z bydlęcej skóry. Były również kaftany ze skór końskich i świńskich. Spodnie, w tamtych czasach - gacie, bo tak je nazywano są z lnu. Niżej mam założone onuce, czyli kawałki materiału owią-

zane dookoła łydek, a na nich krajki, czyli tasiemki do obwiązania całości, dalej buty w całości wykonane ze skóry, które są dwuczęściowe. Całość uzupełniają różne skórzane pasy, torba przy boku i nóż, bransolety i wisiory z brązu, srebra, a niekiedy ze złota. Zaznaczyć trzeba, że nie jest to strój rycerski, a strój woja wędrownego.

Czy to można gdzieś zakupić?

Nie, nie ma w handlu takich rzeczy. Wszystko robimy sami na podstawie wzorów ze znalezisk i wykopalisk na terenie Wielkopolski i kraju.

Czy bierzecie udział w jakichś pokazach i przeglądach?

Bierzemy udział w wielu pokazach w kraju, ale występujemy również na pokazach zagranicznych. W tym roku jedziemy na Litwę, Węgry, kilkakrotnie do Niemiec. W tym miejscu należy podkreślić, że nasze pokazy nie mają nic wspólnego z turniejami rycerskimi. My nie przedstawiamy rycerstwa, a czasy wcześniejsze, czasy wojów. Rycerstwo to czasy późniejsze.

Korzystając z okazji spytam pana jakie jest Pana zdanie na temat integracji Polski z krajami Unii Europejskiej?

Osobiście jestem za integracją, choć rozumiem i szanuję obawy przeciwników. Wiem również, że nigdy nie będzie w tak ważnej sprawie jednolitego głosu. Uważam to wydarzenie, które jest przed nami - referendum za bardzo ważne, a które można porównać do odległego w czasach Chrztu Polski. Wówczas był podobny dylemat, albo zostajemy w starej "Europie", tej pogańskiej, albo idziemy do nowej "Europy", tej łacińskiej. Wówczas było również wielu przeciwników "nowego" Wybór padł na Europę łacińską i jak to się skończyło wszyscy wiemy. Jak się zakończy obecny wybór ocenią dopiero potomni, bo nam trudno powiedzieć to jednoznacznie, ale powinniśmy pamiętać o tej tradycyjnej Europie, bo przecież my geograficznie zawsze należeliśmy i należymy do Europy.

Z Albertem Kiszkurno - szefem Bractwa

ROZMAWIAŁ FRED, FOTO MIETEK

Od redakcji: Na podstawie zapisu magnetofonowego spisał i wybrał KfAD.

MINCERZ

Dzień dobry. Co pan tu robi?

Dzień dobry. To jest taka mała mennica i wybijamy tu monety. Wybijam je metodą bardzo podobną do średniowiecznej.

Jak to się wykonuje?

Cała konstrukcja mennicy składa się z stempla i podkładu, w których są: awers i rewers monety. Krążek aluminiowy umieszczamy między te elementy i poprzez energiczny nacisk, np. młotkiem uzyskujemy monetę.

Dlaczego mówi pan, że to metoda podobna do średniowiecznej?

W średniowieczu była to konstrukcja kuta. Monetę wyrabiano przez uderzenie młotem na kowadle. Dziś mamy nieco zmechanizowane urządzenie. Również monety dzisiejsze są z aluminium, a kiedyś był to stop srebra.

Jakie monety wyrabiacie?

Prezentowane monety są monetami bikijskimi bitymi około 1000 roku naszej ery w Danii. Wartość tej monety była duża, bo za nią można było wtedy nabyć konia bojowego, lub dużą wieś. Szkopuł w tym, że tych monet wówczas nie było dużo. Swoje mennice posiadali królowie, lub książęta. Do nich należało zaopatrywanie rynku w monety. Były one jednak ze

względu na kruszec drogie, toteż posiadali je nieliczni, z odpowiednim statusem społecznym, jak drużyna książęca, czy królewska, czy oczywiście sam król, czy książę, biskupi itp. To oni za te monety kupowali szaty, konie, wsie itd.

A co z tymi, którzy nie mieli monet?

Dla pozostałych szeroko rozpowszechniona była wymiana towarowa, czyli towar za towar.

Jak został pan mincerzem?

Mincerzem zostałem przy okazji, dodatkowo. Jestem wojem piastowskim, zgodnie z moim zainteresowaniem. Studiuję etnologię i antropologię kulturową na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Te zainteresowania w Drużynie Wojów uzupełniają się z uczelnianymi. Dlatego każdą wolną chwilę chętnie poświęcam na propagowanie i rozszerzanie nurtu słowiańskiego i piastowskiego w Polsce. Mamy też swój skansen na Lednicy. Mamy tam „swoje” chaty i dość dobrze rozwiniętą sztukę rzemiosła, której część również tu pokazujemy. Jednym z elementów tego rzemiosła jest ta mini-mennica.

Z wojem - Michałem Kmieciem

ROZMAWIAŁ FRED, FOTO MIETEK

Od redakcji: Na podstawie zapisu magnetofonowego spisał i wybrał KfAD.

„SPOKO”, ALE NIESTETY 1:2

Jest sobota. Za oknem świt. Oho! Dziś wielki mecz między dwoma duszpasterstwami. Ciekawe co to będzie. „Bydgoszcz kontra Toruń” - brzmi groźnie. Może nie będzie tak źle - w końcu dziewczyny też będą grać.

Przychodzimy na stadion - cała nasza piętnastoosobowa ekipa plus Spoko (pies - maskotka drużyny). Na trybunach jeszcze pusto. Kierujemy się do szatni. Pierwotny podział - Tam gospodarze, tu goście - zostaje zmieniony potrzebą chwili na „Panie na lewo, panowie na prawo”. - Cóż... Nie odbędziemy narady w szatni” - wzdycha Jola (nasza bramkarka - jest najlepsza). No, ale dzięki temu poznałyśmy Huzię, Paulinę i Małą - zawodniczki DA Martyria. Szkoda, że nie wzięłam

od Huzi autografu, bo wydaje mi się, że jeszcze świat o niej usłyszy (okiwała naszego Klaudiusza, a to nie lada wyczyn). Przebrani lądujemy na boisku. Mały chłopak życzliwie udostępnia nam swoją piłkę do siatki, dzięki której rozgrzewamy mięśnie. Jest już piłka do nogi, jest i sędzia, są widzowie na trybunach - nie za wiele, ale mocno zaangażowani emocjonalnie (wśród nich także żołnierze i jeźdźcy na rumakach).

Mecz czas zacząć! Na cześć drużyny przeciwnej: „Hip hip - hurra!!!” Pierwszy gwizdek - piłka w grze. Nasi cały czas przy piłce: - „Ojcze, do przodu!... Bartek!... Krzysiek!...Marcin!... Dawaj czadu!... Nie graj sam!... Martyria przechwytuje piłkę i... GOOOL!!!... Dla nich. Takim wynikiem kończy się pierwsza połowa (1:0). - Ojcze Wojtku, no nie płacz bo już dość! Jeszcze mamy przecież szanse dać Martyrii w kość!

Po pięciu minutach przerwy zawodnicy wracają na boisko. Zagrzewamy naszą jedenastkę do walki (Sylwia, Zosia, ja i odpustowa trąbka): - Drużyna do boju!... Tru tu tu tu tu!!! Podchodzą dwie małe urocze blondyneczki: - My będziemy kibicować z Wami. Wy macie fajnego misia! To wspaniale - już jest nas pięć (z "misiem" sześć). - Hej, Martyria, hej! My gramy fair play. To nie żaden skecz: z naszej bramki precz!!!... A to co?! Karol sfaulował naszą kochaną Danusię! I to na sucho! (bez piłki). Nie chciał, biedaczek, po prostu jej nie zauważył. - Danka czadu! Jesteś najlepsza!!!...

Wznawiamy też nasze okrzyki bojowe: - Kibiców wola - Toruń gola!!! ... O. Karol przy piłce... I zgodnie z naszym życzeniem... Strzał!... Celny!!!... Trybuny szaleją. Kamil (bramkarz) zupełnie zaskoczony. Jest remis! (1:1) Teraz razem z kibicami DA Martyria krzyczymy zgodnie: - Jeszcze jeden! Jeszcze jeden!... Choć wiadomo, że chodzi nam o coś zupełnie innego. Kilka krótkich podań, jakaś szarpanina przy piłce i... Jeeeeeeest!!! (2:1 dla Bydgoszczy).

Nasza Jola na bramce jest świetna. Tylko ta piłka jakaś taka... podkręcona? - My się nie damy! Zaraz wyrównamy!... Piękna akcja, podanie do Roberta i... Piłka wyślizgnęła się nieco na lewo od bramki. - Nic się nie stało, Roberto, nic się nie stało!!!... - Ile do końca? - Siedem minut. - Wchodzę! - O. Wojtek ponownie wkracza na murawę (po zmianie w I połowie). Znów dwie piękne akcje. Ach!... Minimalnie!... - Dobra piła! Dobra piła!... Gwizdek sędziowski - koniec meczu.

No i nie wyrównaliśmy, ale jesteśmy dumne z naszej drużyny. Procentowo byliśmy dłużej w posiadaniu piłki i chyba mieliśmy po prostu mniej szczęścia, bo taktyka całkiem całkiem... DA Martyria - Gratulacje!!! Przeciwnik na poziomie. Uściski dłoni. Podziękowania. Pamiątkowe zdjęcia.

I wrażenia na gorąco:

Danusia - jeśli tak intensywnie grałam jak jestem brudna to znaczy, że było naprawdę nieźle.

Ja - Pokaż łokieć. Ojoj! Cały opuchnięty!

Danusia - To nic takiego. Wcale nie boli. Ani trochę. Ja - Wiem, wiem. Ciebie na OIOM-ie można by rozpoznać po "Spoko, spoko, chłopaki, nic mi nie jest."

O. Wojtek - przypomina mi się mecz Wisły z Dospelem. Dużo sytuacji, widoczna przewaga, niepodyktowany karny i .... porażka.

Paweł - Dobrze, że daliśmy im wygrać. Chętniej przyjadą do nas na rewanż.

Klaudiusz - Przegraliśmy sami ze sobą, ale nie mam żadnego poczucia porażki. Bramka O. Karola to bramka sezonu. Fajnie, że wstępnie zaplanowany jest rewanż. Doping mieliśmy fantastyczny.

I co ja tu mogę dodać. Dzięki Klaudiuszu! Dzięki Drużyno: Jolu, Danusiu, Ojcze Karolu, Ojcze Wojtku, Adaśko, Bartku, Krzysiu, Łukaszu, Marcinie, Pawle i Robercie.

No i najlepsze na koniec: podziękowania dla DA Martyria: dzięki za wspaniałą zabawę i za zaproszenie. Mam nadzieję - do zobaczenia w październiku w Toruniu!

Z punktu widzenia kibicki DA oo. Jezuitów w Toruniu mecz relacjonowała

Paula

MARTYRIA D.A. BYDGOSZCZ - FORDON

BYŁO BĘDZIE PONADTO

BYŁO

18 maja - "Spotkanie z Ojcem Świętym w Jego poezji"

19 maja - Spotkanie Grupy modlitewnej pt. "Pokój - gdzie go szukać?"

21 maja - Spotkanie po Mszy Św. akademickiej z p. Marianem Masełko - pracownikiem i byłym dyrektorem Ogrodu Fauny Polskiej w Myślęcinku

24 maja - Pierwsze spotkanie przedpielgrzymkowe Grupy Akademickiej "Przezroczystej" z oficjalnym otwarciem listy na tegoroczną pielgrzymkę * Mecz piłki nożnej: studenci Bydgoszczy - studenci Torunia zakończony wynikiem 2:1 (relacja kibicki z Torunia obok).

26 maja - Spotkanie Zjadaczy Słowa pt. "Maryja w życiu Św. Jana Bosko"

28 maja - Spotkanie po Mszy Św. akademickiej z gen. Ireneuszem Wachowskim

1 czerwca - Studencki Dzień Dziecka - po Mszy Św. akademickiej

2 czerwca - Koncert SIEWCÓW LEDNICY, przygotowujący do Lednicy.

4 czerwca - Msza Św. w intencji sesji i codziennie o 21.00 przy Krzyżu Misyjnym - modlitwa za egzaminowanych i egzaminujących; po Mszy spotkanie z uczestnikami pielgrzymki do Włoch na kanonizację bł. Urszuli Ledóchowskiej

7 do 8 czerwca Lednica (patrz Ambasada).

11 czerwca - Spotkanie po Mszy św. akademickiej z Kazimierzem Pawłowskim, którego obrazy - sztuka sakralna - można było oglądać w kaplicy do 15 czerwca.

25 czerwca - odprawiona została Msza Św. dziękczynna za czas sesji i nastąpiło pożegnanie tegorocznych absolwentów.

BĘDZIE

Od 25 czerwca do 6 lipca - studencki wyjazd w Tatry.

Od 26 lipca do 6 sierpnia XXI Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę - zapisy do Grupy Akademickiej „Przezroczystej” w każdy wtorek i czwartek od 17.00 do 18.00 w sali DA. Całkowity koszt - 85 zł, wpłata zaliczki przy zapisie w wys. 30 zł.

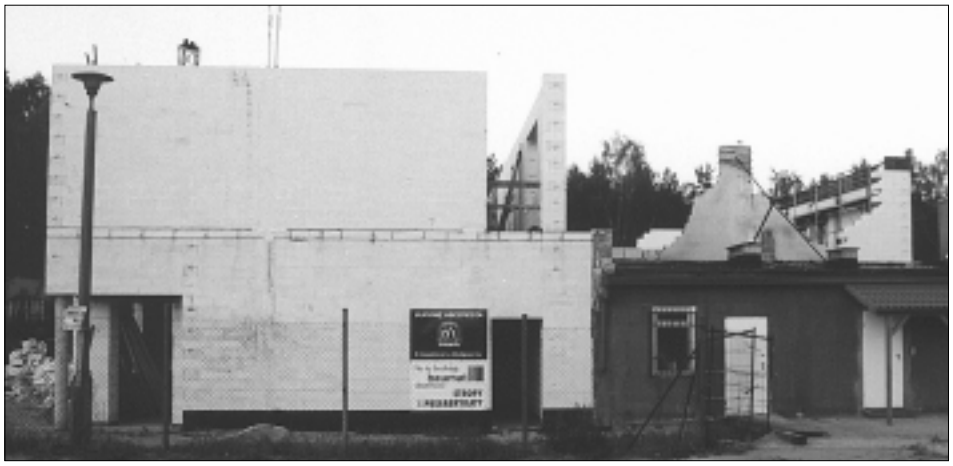

Na budowie Domu Jubileuszowego

BĘDZIE STROP

Trwają prace przygotowawcze do zalewania stropu nas I piętrem. Wykonywane są inne prace. Za dotychczasową pomoc serdecznie dziękujemy Firmom:

B-Act, Zakład Usług Inwestycyjnych Rawex, Budopol, Lech, Ebud, Baumat, Ytong, Maktronik, Elset, Transchem, Prefabet, Kaprinż, Krusz-Serwis, Kobylarnia, Crulex, Atlas, Zakład Gazowniczy Bydgoszcz, Kontbud, Olbud, Elektromontaż Pomorski, Lafarge Cement Polska, Thyssen Hunnebeck Polska, Geoter, Poczta Polska Zakład Transportu Samochodowego, Sklejka Multi S.A., Deitermann, Zakłady Chemiczne Zachem, Lobbe, Corimp, AJG2, JAG, Mims Plus, Wirbud, Therm-Service, Piec Mat Bud, Rentrans, Fabwel, Betpol, Staler, Pomorsko-Kujawska Izba Budownictwa, Rekpol, PZU, Erplast, Start, pani Joannie Gołata i prof. Kazimierzowi Sadkiewiczowi.

Ponadto pragniemy podziękować panom: **Tomaszowi Altmajerowi, Markowi Kminikowskiemu i Wojciechowi Patelborz** za pomoc na budowie i **panu Sobczakowi** za ofiarowane cegły.

MH, FOTO MIETEK

SCHOLA ponownie nagrodzona

Schola "Samemu Bogu", działająca w naszej parafii i uświetniająca cotygodniowe Msze św. dla dzieci o godz. 11.30, zdobyła I nagrodę na Konkursie Piosenki Religijnej w Nowej Wsi Wielkiej. Serdeczne gratulujemy.

Przy okazji informujemy, że gościem honorowym Konkursu był nasz Zespół „Izrael".

FRED

Na **VII Fordońskim Festynie Maryjnym** młodzi ludzie z „Wiatraka" mieli okazję do zaprezentowania swoich umiejętności zdobytych w ramach zajęć w CKK. Na zdjęciu przedstawiamy jednego z nich. Tak trzymać!

FOTO MIETEK

VII Fordoński Festyn Maryjny

DZIUPLA

SŁODKA DZIUPLA - ta nazwa przylgnęła już prawie do naszych Fordońskich Festynów Maryjnych. Kawiarenka "Słodka Dziupla" w tym roku działała również sprawnie, pomimo „zagipsowanej" autorki i głównego „motoru" tego pomysłu, znanej już, zwłaszcza przez dzieci i wspólnoty tej parafii "cioci Uli". W tym roku Panie z obsługi dwoiły się i troiły, aby obsłużyć wszystkich chętnych, aby nie tylko podać kawę, inny napój, czy ciastko, ale również służyć dobrym słowem i uśmiechem. Za tą pracę, za wszystkie przygotowania, jak i za ten dzień wielkie słowa uznania, oraz podziękowania dla twórczyni pomysłu Pani Uli, oraz tegorocznym jej pomocnikom: Felicji, Elżbiecie, Aleksandrze, a zwłaszcza Panu Henrykowi za udostępnienie na każde żądanie samochodu, gdy zaszła potrzeba dowiezienia następnej porcji wiktułów.

Tak trzymać. Do zobaczenia na słodkościach następnego Festynu w przyszłym roku. Byłem, smakowałem, dziękuję!

OBSERWATOR

Dla apostoła nawiedzenie Najświętszego Sakramentu jest jak audiencja albo szkoła, do której uczeń idzie, aby spotkać się z Mistrzem.

ks. Jakub Alberione

Centrum Kultury Katolickiej ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz, * tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl. * Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Poradnia **PRZYSTAŃ** - telefon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych (przy współpracy z DA „Martyria") kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94 * Nr konta bankowego: PKO BP II O/ Bydgoszcz Nr **10201475 -711153-270-1**

INFORMUJEMY

BYŁO

Od 15 do 24 maja CKK wraz z Euro Tim zorganizowało Pielgrzymkę do Włoch na kanonizację błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej.

22 maja - "czwarty czwartek" - Msza Św. dla dzieci, Rodziców i instruktorów oraz spotkanie instruktorów

24 maja - VII Festyn Fordoński

15 czerwca - zakończenie roku szkolnego w Wiatraku: 11.30 Msza Św., 12.30 - rodzinny piknik, a po nim spotkanie instruktorów

BĘDZIE

Zapraszamy do udziału w organizowanym przez "Wiatrak" wypoczynku letnim:

BYDGOSZCZ (7 - 19 lipca) - półkolonie dla dzieci i młodzieży - zapisy trwają.

KARPACZ (29 czerwca do 12 lipca), koszt 800 zł. Zapewniamy - zakwaterowanie w pensjonacie górskim, 3 posiłki dziennie, przejazd autokarem, bilety wstępu, wycieczki (Wrocław i Panorama Racławicka, Szklarska Poręba, Jelenia Góra, zamek Chojnik i wiele innych), bogaty program (zajęcia sportowe, warsztaty teatralne, poznawanie kultury i tradycji regionu).

JANTAR (9 do 22 sierpnia), koszt 1040 zł. Zapewniamy - zakwaterowanie w ośrodku wczasowo-kolonijnym, 3 posiłki dziennie, przejazd autokarem, warsztaty taneczne (min. 2 godz. Dziennie), pokazy w wykonaniu mistrzów różnych stylów tanecznych, gry i zabawy sportowe, wycieczki (Stegna, Trójmiasto, Nowy Dwór Gdański, Tczew).

ZAKOPANE (z wyjazdem na 7 dni do Bułgarii) (od 14 do 27 lipca), koszt - 1320 zł. Zapewniamy - zakwaterowanie w domu góralskim i na kwaterach prywatnych, 3 posiłki dziennie, zapoznanie z kulturą Bułgarii, zwiedzanie Zakopanego i okolic, naukę pływania, wycieczki (Warna, Primosk, Nesber, Słoneczny Brzeg)

OBÓZ we WŁOSZECH (od 26 lipca do 6 sierpnia), koszt 1270 zł + 65 EUR. Zapewniamy - zakwaterowanie w hotelu w miejscowości Rimmini, przejazd autokarem, 3 posiłki dziennie, bilety wstępów, bogaty program pobytu (Praga, Casenatico, Rawenna, Rzym, Asyż, San marino, Wenecja, Wiedeń)

Zapisy na wszystkie formy wypoczynku w biurze CKK WIATRAK od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 18.00.

Wpłat na budowę można dokonywać na konto: **Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" Bank Pocztowy I/O Bydgoszcz 13201117-93028-27003-100-0/0.**

W Oazie Młodzieży

Nasza rozmowa

BEZ RYWALIZACJI

z ks. Sławomirem Konieczką rozmawia Gosia

Gosia: Wiem, że od wielu lat jest ksiądz związany z Ruchem Światło-Życie. Co szczególnie ksiądz w nim ceni, co odkrywa jako dar, zadanie? Dlaczego właśnie temu Ruchowi ksiądz powierza swoje kapłaństwo, powołanie?

ks. Sławomir Skonieczka*: Jestem związany z Oazą 18 lat. Ten Ruch dał mi formację chrześcijańską, nową wizję Kościoła no i tu doświadczyłem obecności Jezusa w modlitwie, Biblii, Liturgii; nie można nie być wdzięcznym temu Ruchowi i Założycielowi.

W kwietniu prowadził ksiądz rekolekcje ewangelizacyjne w naszej parafii. Czy pozostały po nich refleksje z którymi chciałby się ksiądz podzielić? Czy często ksiądz prowadzi rekolekcje ewangelizacyjne? Co jest szczególnego w tego typu rekolekcjach?

Ostatnio często prowadziłem różnego rodzaju rekolekcje ewangelizacyjne. Bardzo dobrze wspominam czas przeżyty w Fordonie. W każdej parafii ciągle potrzeba jakiejś formy ewangelizacji. To dobrze, że czynicie to co roku. Trzeba pewnie tylko zmieniać formę tych rekolekcji i zapraszać w nowy sposób, nowe osoby. Cieszyłem się współpracą oazy "młodzieżowej" i Domowego Kościoła. Tak trzymać, to mocne świadectwo dla innych! Trzeba koniecznie o tym napisać, dla całej oazy w Polsce. W ewangelizacji najważniejsze jest głoszenie Jezusa - kerygmatu czyli podstawowych prawd chrześcijańskich i doprowadzenie słuchaczy do decyzji: z Jezusem czy obok Niego. Wielką pomocą są świadectwa, śpiewy i różne inne formy przekazu Dobrej Nowiny. Tu najgroźniejsza jest rutyna!!!. Dlatego ciągle trzeba się samemu nawracać i formować, także i w posłudze ewangelizacji. W tym miejscu chcę gorąco podziękować za zaproszenie do Waszej parafii na te rekolekcje, Waszą pomoc, no i zapraszam do współpracy i obecności na rekolekcjach, czy spotkaniach formacyjnych przygotowywanych, czy polecanych przez Centralną Diakonię Ewangelizacji.

Jakie przesłanie chciałby ksiądz przekazać naszej wspólnocie?

"Wiara umacnia się gdy jest przekazywana" (RM). Ewangelizujcie w jedności bez rywalizacji, no i ciągle się formujcie i nawracajcie, pragnijcie być, tak po bożemu, "najlepsi" w Polsce.

Rozmawiała Gosia

KS. SŁAWOMIR SKONIECZKA

To nasz tegoroczny rekolekcjonista ewangelizacyjny. Jest duchownym od 11 lat. Na co dzień pełni swą kapłańską posługę w jednej z parafii Grudziądza. Jest także prefektem Katolickiego Liceum, a od kilku miesięcy również Moderatorem Centralnej Diakonii Ewangelizacji.

FOT. GOSIA

PRZESZŁO DO HISTORII

W czerwcu

11 - Msza św. KWC - oo. Jezuici.

15 - zbiórka do puszek na letnie rekolekcje.

19 - Msza św. na zakończenie roku formacyjnego,

CZEKAMY NA

Od 27 czerwca - letnie rekolekcje.

TRWA

Piszcie do nas:
dmyszko@gniezno.oaza.org.pl
o nas w sieci internetu:
www.gniezno.oaza.org.pl/mbkm
www.gniezno.oaza.org.pl

„Anioły 2003"

ROZDANE

30. maja br. po raz kolejny nastąpiło rozdanie oazowych „Aniołów", czyli statuetek i dyplomów dla osób wywierających największy wpływ na działalność Ruchu.

W tym roku nagrody przyznano w 19 kategoriach, które wraz ze zwycięzcami publikujemy poniżej.

Oprócz tego wręczono jeszcze 17 nagród specjalnych m.in. za świadectwa na rekolekcjach ewangelizacyjnych oraz za... działalność oazowej ekipy redakcyjnej „Na oścież".

DAM

NAJLEPSZY AKTOR
- **Mariusz Matwiej**,
NAJLEPSZA AKTORKA
- **Alicja Wesołowska**,
NAJSYMPATYCZNIEJSZY UCZESTNIK
- **Beata Pilch**,
NAJSYMPATYCZNIEJSZY ANIMATOR
- **Małgorzata Grajewska**,
NAJSYMPATYCZNIEJSZA GRUPA
- **grupa Pawła Niedbalskiego**,
NOWOŚCI WŚRÓD PAR
Małgorzata Grajewska, Łukasz Nowacki,
DOWCIPNIŚ ROKU
- **Dawid Myszko**,
NAJŻYCZLIWSZA OSOBA
- **Alicja Wesołowska**,
NAJBARDZIEJ ZAANGAŻOWANA OSOBA
- **Magdalena Wilk**,
NAJBARDZIEJ WYGADANA OSOBA
- **Dawid Myszko**,
NAJBARDZIEJ ROZŚPIEWANA OSOBA
- **Paulina Wachowicz**,
PSALMISTA ROKU
- **Maksymilian Łapiński**,
NAJBARDZIEJ ROZMODLONA OSOBA
- **Joanna Kaczmarczyk**,
KUCHARZ ROKU
- **Monika Jaworska**,
NAJCICHSZA OSOBA
- **Agnieszka Szmania**,
SYMPATYK OAZY
- **Piotr Chęsy**,
NAJWIĘKSZA WPADKA
- **Agnieszka Bielawska** - pomyłka przy wręczeniu ubiegłorocznego „Anioła",
WIELKI POWRÓT
- **ks. Edward Wasilewski**,
DEBIUT ROKU
- **Mateusz Łapiński** - za grę na gitarze.

Jak pozostał w naszej pamięci ...

KS. ZYGMUNT

* Kiedy byłem małym chłopcem Ty udzielałeś mi I Komunii Świętej. Potem zostałem ministrantem i chyba nie z przypadku, bo teraz stoję przed drogowskazami, które prowadzą mnie w dalszą drogę wiary. Dzięki Twojemu zaangażowaniu i chęci czynienia dobra nie dla siebie ale dla innych, doszedłem do tego a nie innego momentu. Myślę o seminarium. ... Pamiętam, że gdy chodziłem na kolędę z Tobą, Ty zawsze pytałeś się jak mam na imię. Nigdy nie byłeś obojętny. No i najważniejsze, te spowiedzi u Ciebie, te słowa, które były tak proste: - *Pan Jezus Cię bardzo kocha*, ale potrafiły przemówić do mnie. My to wiemy, ale tak często o tym zapominamy. Pamiętam Cię jako Przyjaciela i Brata. **(M)**

Od redakcji: Kolejne wypowiedzi będziemy drukowali w następnych wydaniach.

Ludzie z pomnika (65)

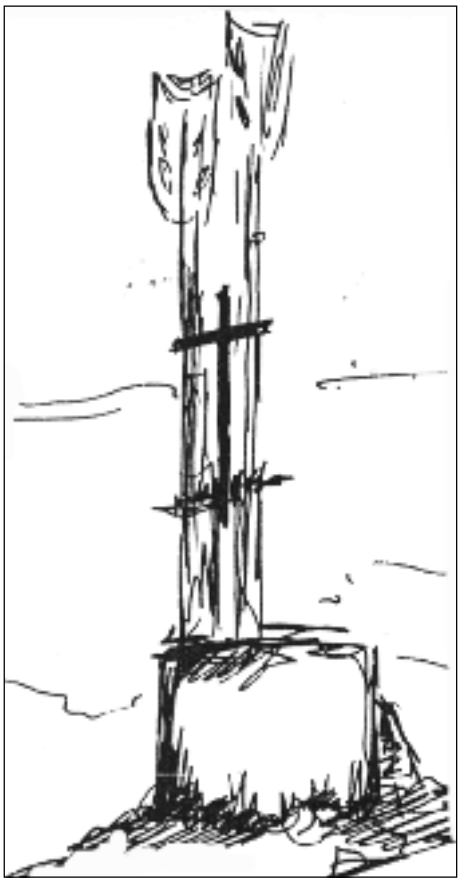

JAN CZAJKOWSKI

Urodził się 9 stycznia 1875 roku w Łomży, jako syn Bolesława i Józefiny.

Szkołę Powszechną, oraz średnią wraz ze zdaniem matury kończył w Łomży. Po maturze rozpoczął studia na uniwersytetach w Heidelbergu i Berlinie kończąc je uzyskaniem stopnia doktora filozofii. Prawie równolegle kończył studia na uniwersytecie w Bernie w Szwajcarii uzyskując stopień doktora chemii.

Po ukończeniu studiów, w latach 1902-1924 pracował na różnych stanowiskach kierowniczych w przemyśle chemicznym i cukrowniczym. Najdłużej bo od 1912 do 1920 roku był dyrektorem naczelnym Cukrowni Polskiej w Pohorebyszczach (powiat Berdyczów na Ukrainie). Pracując tam włączył się czynnie w nurt pracy patriotycznej i społecznej wśród Polaków zamieszkujących tereny Kijowszczyzny.

Praca tego typu rozpoczęła się od zorganizowania przez Czajkowskiego samorządu gminnego w Pohorebyszczach opartego na ludności polskiej i powszechnym jej opodatkowaniu. Samorząd według jego organizacji został przyjęty na cały obszar powiatu berdyczowskiego, a twórcę wyznaczono na stanowisko opiekuna okręgu. Po tym fakcie powierzono mu zorganizowanie koncentrycznego układu szkolnictwa powszechnego na Kijowszczyźnie. Z racji tej funkcji wszedł też z urzędu do władz Rady Powiatowej w Berdyczowie, która w 1918 roku wytypowała go jako przedstawiciela do Sejmiku Polaków na Rusi Kijowskiej.

W 1920 roku Czajkowski powrócił do kraju i podjął pracę na stanowisku chemika w Zakładach Hutniczych w Czempinie w województwie poznańskim. Tam awansował obejmując kierownictwo Laboratorium Chemicznego zakładów.

W 1924 roku przybył do Bydgoszczy i od dnia 1 lutego rozpoczął pracę na stanowisku nauczyciela chemii w Państwowej Szkole Przemysłowej. Oprócz zwykłej pracy nauczycielskiej objął opiekę nad szkolną pracownią chemiczną i bursą, oraz kierownictwo Wydziału Przemysłów Rolnych tej placówki. Do jego zadań należała też organizacja praktyk uczniowskich w zakładach cukrowniczych regionu. Zaangażowanie się w pracy zaowocowało odznaczeniem go w 1928 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi. W opinii dołączonej do wniosku o odznaczenie wizytator Józef Szypowski pisał: Jan Czajkowski jest wybitną jednostką o typie naukowca. Bardzo dobry wykładowca, obowiązkowy, ceniony i bardzo szanowany przez młodzież. Swym zachowaniem wywiera na nią ogromny wpływ i stara się ją urobić w kierunku obywatelskim i patriotycznym, co mu się znakomicie udaje. Biedniejszym uczniom pomaga częstokroć z własnej kieszeni. Posiada nieprzeciętnie wysoki zmysł estetyczny. (...) W pełni popieram złożony o odznaczenie wniosek..

W 1937 roku Jan Czajkowski otrzymał od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dyplom uprawniający go do nauczania chemii, fizyki, oraz technologii chemicznej i cukrowniczej w szkołach wszystkich typów, oraz prowadzenia zajęć praktycznych w średnich szkołach zawodowych.

Czajkowski nie stronił również od pracy społecznej poza szkołą. Był przez wiele lat przewodniczącym bydgoskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego i aktywnym działaczem Polskiego Związku Zachodniego .

Aresztowany został przez Gestapo w swoim mieszkaniu przy ul. Nakielskiej 58 osiemnastego października 1939 roku i doprowadzony do obozu dla internowanych Polaków przy ulicy Gdańskiej. Zginął rozstrzelany w Dolinie Śmierci 2 listopada 1939 roku.

Pozostawił żonę Reginę z Rayskich i syna Jana urodzonego w 1904 roku, uczestnika kampanii wrześniowej w chwili aresztowania ojca. Syn w walkach pod Tobrukiem został ciężko ranny i nie powrócił już na front II wojny. Do kraju wrócił w 1946 roku i zamieszkał w Gniewkowie. Zmarł w 1990 roku.

OPRACOWAŁ KFAD

Materiały źródłowe:

* *Kronika Bydgoska Tom XIII TMMB Bydgoszcz 1991*
* *Szkolnictwo zawodowe okresu międzywojennego na Pomorzu Jerzy Stupkowski BTN 1968*
* *Historia rozwoju cukrownictwa polskiego Jan Przepierski "Czytelnik" Warszawa 1958*
* *Relacje znajomych i dalszej rodziny bohatera, za które szczególnie dziękuję.*

108 (17)

BŁOGOSŁAWIONYCH

75. **bł o. ACHILLES PUCHAŁA** ur. w 1911 roku. Franciszkanin Konwentualny i kapłan parafii Pierszaje w diecezji pińskiej. Aresztowany w lipcu 1943 roku wraz z parafianami w ramach represji ludności za rzekomą pomoc partyzantom został rozstrzelany w dniu 17 lipca 1943 roku w Borowikowszczyźnie.
76. **bł ks. NARCYZ PUTZ** ur. w 1877 roku. Proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu. Aresztowany w 1940 roku za swą gorliwość duszpasterską i otwarcie na człowieka potrzebującego pomocy został umieszczony w obozie w Dachau. Tam od samego początku był okropnie prześladowany i maltretowany. Umarł z wycieńczenia w dniu 5. grudnia 1942 roku.
77. **bł. ks. STANISŁAW PYRTEK** ur. w 1913 roku. Wikariusz z parafii Ikaźń koło Wilna. Skazany zaocznie przez Gestapo na karę śmierci za gorliwą posługę duszpasterską. Został aresztowany 4 grudnia 1941 roku w chwili, gdy poszedł do urzędu miejscowych władz wstawiając się za aresztowanym dzień wcześniej proboszczem. Rozstrzelany wraz z swym proboszczem w Berezewczu (Białoruś) w dniu 4 marca 1942 roku.
78. **bł. ks, ANTONI REWERA** ur. w 1868 roku. Profesor Seminarium Duchownego w Sandomierzu i założyciel Zgromadzenia Sióstr Córek Franciszka Serafickiego. Za swą heroiczność został aresztowany w marcu 1942 roku i osadzony w obozie w Dachau. Tam maltretowany zmarł 1 października 1842 roku.
79. **bł s. JULIA RODZIŃSKA** ur. w 1899 roku. Siostra zakonna z Zgromadzenia Sióstr Dominikanek pracująca na placówce w Wilnie. Aresztowana wraz z współsiostrami w lipcu 1943 roku została odiweziona do więzienia na Lukiszkach, Następnie przeniesiona do obozu w Stotthofie. Tam zmarła zarażona tyfusem w dniu 20 maja 1945 roku. (cdn)

PRZYGOTOWAŁ KFAD

RADA OSIEDLA
"PRZYLESIE"

Informuje

Z wielką przyjemnością pragniemy poinformować, że 18 czerwca br. minęło 40 lat od chwili powstania Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, największej Spółdzielni w Bydgoszczy, do której należą tysiące mieszkańców starego i nowego Fordonu. Z okazji Jubileuszu FSM spółdzielcom, zarządowi i pracownikom Rada Osiedla „Przylesie" składa najserdeczniejsze życzenia.

Woda gospodarcza - przyczyny i mechanizmy jej powstawania.

Rozruch (czułość) wodomierzy - w metalowym korpusie wodomierza umieszczone jest jego serce - turbinka, która napędza liczydło. Żeby uruchomić turbinkę, jak w każdym urządzeniu mechanicznym, trzeba pokonać pewne opory mechaniczne (tarcie). Do tego potrzebny jest strumień wody o określonym natężeniu, poniżej tej wartości strumień wody może przez wodomierz przepływać i nie spowoduje jego uruchomienia.

Załóżmy, ze w naszych przykładowych 40 mieszkaniach z kranów wycieka woda takim strumieniem, że nasze domowe wodomierze tego nie zarejestrują. A wodomierz zbiorczy - główny wykaże przepływ wody. Dlaczego? Ponieważ z tych malutkich strużek wody powstaje jedna struga większa, która jest wystarczająca do jego uruchomienia.

Jest to druga przyczyna powstawania wody gospodarczej (cdn).

*

Punkt kontaktowo-konsultacyjny dla mieszkańców Osiedla "Przylesie" z dzielnicowymi z Komisariatu Policji Bydgoszcz-Fordon, mieści się w Administracji Osiedla Przylesie FSM przy ul. Fiedlera 9 w pomieszczeniu Rady Osiedla (pok. nr 5) i jest czynny we wtorki od 15.00 do 17.00. Dyżury pełnią dzielnicowi, którzy obsługują rejon Osiedla "Przylesie".

*

Informacje dotyczące kryteriów i warunków w sprawie dodatku mieszkaniowego, można uzyskać: **Referat Dodatków Mieszkaniowych** Urząd Miejski w Bydgoszczy, ul. Grudziądzka 15 bud. B pok.6, tel. 328-84-64.

*

Dyżury Rady Osiedla Przylesie - drugi wtorek miesiąca w siedzibie Rady od 16.00-17.00. Siedziba Rady: Administracja Osiedla Przylesie FSM, ul. Fiedlera 9, 85-796 Bydgoszcz, tel. 344-37-89. Korespondencję do Rady prosimy kierować na powyższy adres.

*(Na podstawie informacji z Rady opracował **MAP**)*

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA
CZERWCOWA

(opracował KfAD)

1	K	I				E	T
2	P	O				I	A
3	M	Ą				Ś	Ć
4	M	A				C	E
5	Ż	R				C	A
6	L	U				Y	K
7	B	R				I	K
8	S	T				C	A
9	H	U				A	N
10	T	R				A	J
11	K	A				I	N
12	P	O				Ż	E
13	D	E				E	L
14	O	D				K	A

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Lampa na ścianie
2. Polacy poza granicami kraju.
3. Umiejętność radzenia i postępowania w trudnych sytuacjach
4. Niepewne i niebezpieczne drogi życia
5. Reguluje dopływ światła do oka
6. Wędruje we śnie
7. Basen dla bobasa
8. Warszawa, Rzym, Moskwa i Kijów
9. Niszczący wicher
10. Pociąg jadący po ulicy
11. Broń palna
12. Podobno one kształcą
13. Jednostka miary hałasu
14. Kserokopia

Wpisz brakujące litery do diagramu, a te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej" do **15 lipca 2003 r.** Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: **„CZUWAMY NA LEDNICY"**. Nagrodę otrzymuje **Grażyna Woźna** zam. w **Bydgoszczy** przy ul. **Łochowskiego 4**. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

KRZYŻÓWKA
CZERWCOWA

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1E Zakole rzeki
2A W Polsce jest umiarkowany
3E Coś wbrew logice
4A Przyprawa do wyrobu piwa
5G Paseczek z blachy
6A Zawody tenisowe, lub piłkarskie
7F Dodatni w jądrze atomu
8A Komputerowy mikrob
9A Podobno płynie w nim błękitna krew
11C Studencki dokument z wpisami
12A Dietetyczny klajsterek
12G Małe na głowie baranka
13D Bystrookie ptaki służące do polowania
15A Emil, pisarz, autor opowiadań "Zmora", czy "Motory"
16G Jakub - przywódca chłopski
17A Żółty prezent otrzymywany za faul
18G Fioletowa krzewinka jesienna
19A Panny po zmianie stanu cywilnego
20F Przewodzi grupie flisaków
21A Drzewo genealogiczne
22F Trzy kwadranse w szkole
23A Schowek w garniturze.

PIONOWO:

A1 Piwna dzielnica Brzeska
A8 Przyrząd do rozpłaszczania ciasta
A15 Schowek w budynku
B6 Tytuł władcy Kuwejtu
B12 Rumuńskie złotówki
C1 Brak sił, słabość
C8 Krecia robota
C15 Lokum dla samochodu
D6 Władca na Olimpie
D11 Wnęka w ścianie
D19 Krótkie ogłoszenie prasowe
E1 Potocznie rzeczy osobiste
E8 Mała grupa zwierząt
E15 Dawna moneta, gdy z Wenecji to złota
F1 Damski szal futrzany
F19 Koronowane figury w talii kart
G5 Kupił sobie oś na jarmarku
G11 W mitologii ojciec Zeusa
G18 Metropolia jak ciastko lub walc
H1 Lektyka dla rannego
H9 Zupa z koguta
H15 Coś do naśladowania
I5 Piłka dla badmintonisty
I12 "... rodzinne" - tytuł filmu Zanussiego
I18 Napad na męża stanu, lub władcę
J9 Zaprawa na murze
J15 Renault jak muza
K1 Zakład wstępnej obróbki lnu
K12 Mała wyspa w Balearach jak auto
K18 Fioletowy ślad po uderzeniu

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(40) (E-5,A-9,F-2) (A-12,K-5,F-7,H-13,K-9,G-23,E-8,I-7,A-8,D-15) (-) (E-12,H-3, D-12,B-19,C-19,H-5) (F-7,H-18,G-1,F-15,I-9,A-4,K-14,F-1) (D-6,J-10,C-15,E-1,D-8,G-3, I-14,C-2,H-5) (J-7,F-20,B-19,G-21,E-16,J-22) (I-18,K-22) (J-3,A-16,I-20,C-11) (.) (C-4,I-13) (I-1,D-8,J-15,B-4,G-6) (C-1,D-4,J-1) (C-15,K-16,D-9,I-15,A-19,B-15) (!)]

W zapisie szyfru podano na właściwym miejscu liczby i pewne znaki interpunkcyjne.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej" do **15 lipca 2003 roku.** Poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru to hasło: **„NIE ZAKOPUJ, A POMNAŻAJ OTRZYMANE BOŻE TALENTY"**. Nagrodę otrzymuje **Anna Bortkiewicz,** zam. w Bydgoszczy przy ul. **Berlinga 2.** Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

BEZ CZARNY

Bez czarny (sambucus nigra), to w Polsce bardzo powszechnie rosnący duży krzew lub niewielkie drzewo. Rośnie w parkach, lasach, zaroślach i w pobliżu domostw. Osiąga wysokość do 5 m. Młode gałęzie mają gruby biały rdzeń. Liście o 5-7 listkach eliptycznych lub podłużnych, długo zaostrzonych, nierówno piłkowatych. Roślina wytwarza kwiaty białe, o silnej dość specyficznej woni, zebrane w duże baldachy. Owoc bzu czarnego to kulisty, 3-6- nasienny pestkowiec barwy ciemnofioletowej, prawie czarnej, bardzo podobny do jagody.

Do celów leczniczych ścina się w czerwcu, w czasie suchej słonecznej pogody, rozkwitające kwiatostany i suszy rozłożone cienką warstwą w miejscach zacienionych i przewiewnych. Po wysuszeniu ociera się kwiatostany i odrzuca szypułki, powinny zachować barwę biało-kremową.

Z kwiatostanów tworzą się owoce. Jest to kolejny cenny surowiec leczniczy. Owoce dojrzewają w sierpniu. Ścina się je gdy nabiorą lśniącej, czarno-fioletowej barwy. Z owoców można pozyskać sok, lub suszyć w ogrzewanej suszarni. Czasem zbiera się też korę z korzeni oraz same korzenie. Znaczenie w lecznictwie mają też liście bzu czarnego. (...)

Owoce to około 20% cukrów redukujących i 3,5% pektyn, około 3% garbników, zespół 3 barwników antocyjanowych, kwasy wielofenolowe, kwasy organiczne (jabłkowy, askorbowy), witaminy z grupy B, karotenoidy oraz sole mineralne.

Kwiaty bzu czarnego działają napotnie, łagodnie moczopędnie dzięki flawonidom. Związki te uszczelniają ściany naczyniek włosowatych, jednocześnie zwiększając ich elastyczność dzięki obecności rutyny.

Owoce wykazują łagodne działanie napotne, moczopędne i przeczyszczające. Należą do cennych leków usuwających z organizmu razem z potem, moczem i kałem szkodliwe produkty przemiany materii oraz egzogenne trucizny. Działają też przeciwbólowo, opóźniając reakcje bólowe pochodzenia ośrodkowego. Jest ono około 160 razy słabsze od morfiny, ale nie wywołuje zależności. Ostatnio w liściach znaleziono substancje zwiększające odporność na choroby zakaźne. W dawkach leczniczych zatem surowiec nie wywołuje działania szkodliwego.

ZASTOSOWANIE

Odwary z kwiatów stosuje się wewnętrznie jako środek napotny we wszystkich chorobach z podwyższoną temperaturą, a także jako wspomagający lek moczopędny oraz w chorobach przebiegających ze zwiększeniem przepuszczalności włosowatych naczyń krwionośnych.

Zewnętrznie służą do płukania w anginie oraz zapaleniu jamy ustnej i gardła, do okładów w zapaleniu spojówek i brzegów powiek. Są też stosowane w kąpielach kosmetycznych. Odwary z owoców podaje się do picia by usunąć z organizmu truciznę zwłaszcza w chorobie gośćcowej, chorobach zakaźnych i niektórych chorobach skóry, również jako wspomagający lek przeciwbólowy w rwie kulszowej, zapaleniu nerwu trójdzielnego i bólach newralgicznych. W połączeniu z innymi surowcami zielarskimi owoc bzu stanowi łagodny środek przeczyszczający.

PRZETWORY:

ODWAR Z KWIATÓW BZU CZARNEGO

1-1i1/2 łyżki kwiatów zalać 1 szklanką zimnej wody i ogrzewać do wrzenia. Gotować bardzo wolno pod przykryciem 3 min. Odstawić na 15 min. i przecedzić.

Pić 1/3-1/2 szklanki 2-3 razy dziennie między posiłkami jako środek moczopędny.

Jako środek napotny i przeciwgorączkowy wypić wieczorem po posiłku szklankę odwaru z dodatkiem soku malinowego. Do okładów i przemywań można stosować z 1 łyżeczką Azulanu.

ODWAR Z OWOCÓW BZU CZARNEGO

1-2 łyżki owoców zalać 1 szklanką zimnej wody i ogrzewać do wrzenia. Gotować bardzo powoli pod przykryciem 5 min. Odstawić na 15 min. i przecedzić.

Pić 1/3 szklanki 2-4 razy dziennie między posiłkami jako środek moczopędny lub 1-2/3 szklanki po jedzeniu jako środek przeciwbólowy i ułatwiający wypróżnianie. Działanie przeciwbólowe można zwiększyć, dodając 1-2 łyżek soku z owocu bzu.

SOK Z OWOCÓW

Dojrzałe, umyte i przebrane owoce bzu czarnego ogrzewać w naczyniu aż popękają i puszczą sok. Wówczas rozetrzeć je na miazgę i małymi porcjami wyciskać w płóciennym woreczku. Uzyskany sok pozostawić do odstania, przecedzić, dosypać cukru w proporcji 1:1, gotować kilka minut i rozlać do butelek lub słoików. Pozostały miąższ włożyć do naczynia dodać cukru i gotować na małym ogniu kilka minut. Gotowe powidła przełożyć do słoików.

Sok pić 2-3 razy dziennie po 1-2 łyżek jako środek pomocniczy w nerwobólach, zapaleniu korzonków nerwowych, przeciw grypie, przeziębieniach i lekkich niedyspozycjach trawiennych. Powidła spożywać w tym samym celu.

MAREK

Opracowano na podstawie:
Ożarowski A., Jaroniewski W.: „Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie",

***

Od autora:

Przy stosowaniu ziół należy bezwzględnie stosować takie proporcje jakie podane są w przepisach, bądź receptach. Trzeba pamiętać, że substancje zawarte w ziołach stosowane nierozsądnie, w nadmiarze, mogą zaszkodzić.

Pragnę przypomnieć by zbierając wszelkie surowce roślinne wybierać miejsca oddalone od szos, dróg, zakładów przemysłowych, rowów melioracyjnych, opryskiwanych plantacji i nawożonych chemicznie pól. Rośliny posiadają zdolności wchłaniania ze swego otoczenia bardzo niebezpiecznych trucizn i ich gromadzenia np. ze spalin samochodowych gromadzą ołów i inne równie trujące związki powstałe podczas spalania paliwa.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ

CHRZTY

Ja ciebie chrzczę: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

1 czerwca

Michał Jan Biesiekierski
ur. 10.11.2002

Mateusz Andrzej Razer
ur. 22.12.2002

Weronika Natalia Ługowska
ur. 24.04.2003

Shania Teresa Mortensen
ur. 15.10.2002

Patryk Leszek Rzymkowski
ur. 26.03.2003

Amelia Jendrzejczak
ur. 30.04.2003

Kacper Szmidt
ur. 25.04.2003

Aleksandra Ciernikowska
ur. 24.04.2003

14 czerwca

Bartosz Wojciech Robótka
ur. 20.02.2003

15 czerwca

Mateusz Rafał Walentyn
ur. 29.04.2003

Natalia Stróżyńska
ur. 25.04.2003

ŚLUBY

Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską

7 czerwca

Dominik Jerzy Walczak
Aneta Joanna Mazurek

Damian Szczegielniak
Dorota Izabela Cygan

14 czerwca

Marcin Tomasz Lewandowski
Danuta Nowakowska

Andrzej Mirosław Flinik
Joanna Magdalena Piechota

Andrzej Grzybowski
Żaneta Anna Leśniewicz

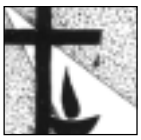

ZMARLI

Błogosławieni, którzy umierają w Panu

Maria Jankowska
ur. 02.02.1925 zm. 20.05.2003

Jadwiga Biezka
ur. 25.11.1918 zm. 24.05.2003

Krystyna Tews
ur. 20.05.1949 zm. 25.05.2003

Leokadia Dołkowska
ur. 09.01.1925 zm. 30.05.2003

Anna Sucharska
ur. 11.04.1923 zm. 31.05.2003

Czesław Cichy
ur. 20.07.1931 zm. 07.06.2003

spisał i opracował **KRZYSZTOF**

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00.Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu świętego: **6 i 20 lipca 2003** r.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ceremonią ślubną.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:
w dni powszednie: **7.00 8.30 18.30**
niedziele i święta:
7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00(1) 18.30 20.00(2)
(1) - Nie odprawia się w lipcu i sierpniu, (2) - Odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

24 maja zorganizowano VII Fordoński Festyn Maryjny. Więcej o Festynie wewnątrz numeru.

24 i 25 maja była uroczystość I Komunii św. dzieci naszej parafii.

2 czerwca minęła 40 rocznica święceń kapłańskich śp. ks. Zygmunta Trybowskiego. Przez cały dzień trwały modlitwy i czuwanie przy grobie. Z tej okazji została wieczorem w kościele odprawiona Msza św. i odbył się koncert zespołu „Siewcy Lednicy" poświęcony ks. Zygmuntowi. Dzień zakończyła modlitwa przy grobie, a jej uczestnicy zostali poczęstowani cukierkami (na pamiątkę zwyczaju, jaki miał śp. ks. Zygmunt, który nosząc cukierki w kieszeni sutanny obdarowywał nimi dzieci).

7 czerwca odbyło się Czuwanie Młodych nad Lednicą *(więcej wewnątrz wydania)* * W Gnieźnie dobyły się święcenia kapłańskie. Wśród neoprezbiterów był ks. Wojciech Retman, który odbywał w minionym roku w naszej parafii praktykę duszpasterską.

8 czerwca kazania głosił i zbierał ofiary na potrzeby parafii w Tyńcu nad Sazawą ks. Zbigniew Bukowski pracujący jako misjonarz w Republice Czeskiej. Treść kazania i rozmowę z ks. Zbigniewem zamieszczamy wewnątrz bieżącego wydania.

13. czerwca wyjechała do Częstochowy grupa parafian z ks. proboszczem Przemysławem Książkiem, której głównym celem była modlitwa za parafian i odebranie kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, przeznaczonej dla naszego kościoła.

15. czerwca o 13.00, w naszym kościele parafialnym, sprawował Mszę św. tzw. sekundycyjną ks. neoprezbiter Wojciech Retman. Podczas uroczystości sekundycyjnej dokonał intronizacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Uroczysty moment odsłonięcia obrazu nastąpił o godz. 13.48. Po Mszy św. ks. Wojciech udzielił zebranym prymicyjnego błogosławieństwa i wręczył pamiątkowe obrazki.

19 czerwca po Mszy św. o 8.30 wyruszyła z naszego kościoła do czterech ołtarzy tradycyjna procesja Bożego Ciała. Procesja przeszła ulicami: Bołtucia, Twardzickiego, Duracza, Skarżyńskiego, Pelplińską do kościoła pw. św. Marka przy ul. Salezjańskiej 1. W procesji wzięło udział kilka tysięcy parafian z naszej parafii i parafii pw. św. Mateusza i św. Marka.

21 czerwca przypadała 7 rocznica peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej i Parafialny Dzień Fatimski. Po Mszy św. i różańcu została poświęcona korona na figurze Matki Bożej Fatimskiej stojącej przy skrzyżowaniu ulic Twardzickiego i Bołtucia. Po poświęceniu odbyło się spotkanie w Domu Parafialnym na temat IX Przykazania Bożego.

Od 30. czerwca, postanowieniem dekretu ks. abpa Henryka Muszyńskiego, ks. Wojciech Retman rozpocznie posługę duszpasterską w naszej parafii jako piąty wikariusz. Na przygodę służby w naszej parafii życzymy - Szczęść Boże.

W lipcu i sierpniu nie będzie niedzielnej Mszy św. o 17.00, zaś sprawowana będzie Msza św. o 20.00.

Od 1 czerwca po Mszy św. o 18.30 i 21.00 przy krzyżu misyjnym odprawiane są Nabożeństwa Czerwcowe.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o godz. 15.00.

W Roku Różańca różaniec w dni powszednie o 18.00 w kaplicy, a w niedziele o 16.30. W okresie wakacji różaniec w niedzielę o 18.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki.

Inne informacje na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria".

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca o 15.00 w kaplicy Msza św. dla Głuchoniemych (w języku migowym), a po niej spotkanie w Domu Parafialnym - informacja: ks. Dariusz Wesołek

Każdego 16 dnia miesiąca o 20.00 Grupa pielgrzymkowa PROMIENISTA zaprasza wszystkich pielgrzymów na Mszę Świętą, Czuwanie i Apel Jasnogórski do kaplicy.

W każdą drugą niedzielę miesiąca o 17.00 Msza św. harcerska.

Parafia w internecie: **www.mbkm.gniezno.opoka.org.pl**

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów. Nadesłane teksty zamieścimy w najbliższych wydaniach. Do treści listów powrócimy niebawem.

Skład ukończono i oddano do druku 27. czerwca 2003 r. Następne wydanie „Na oścież" planowane jest 20 lipca 2003 roku.

JUBILEUSZOWA

KRZYŻÓWKA CZERWCOWA Z HASŁEM

opracował Raske Widip

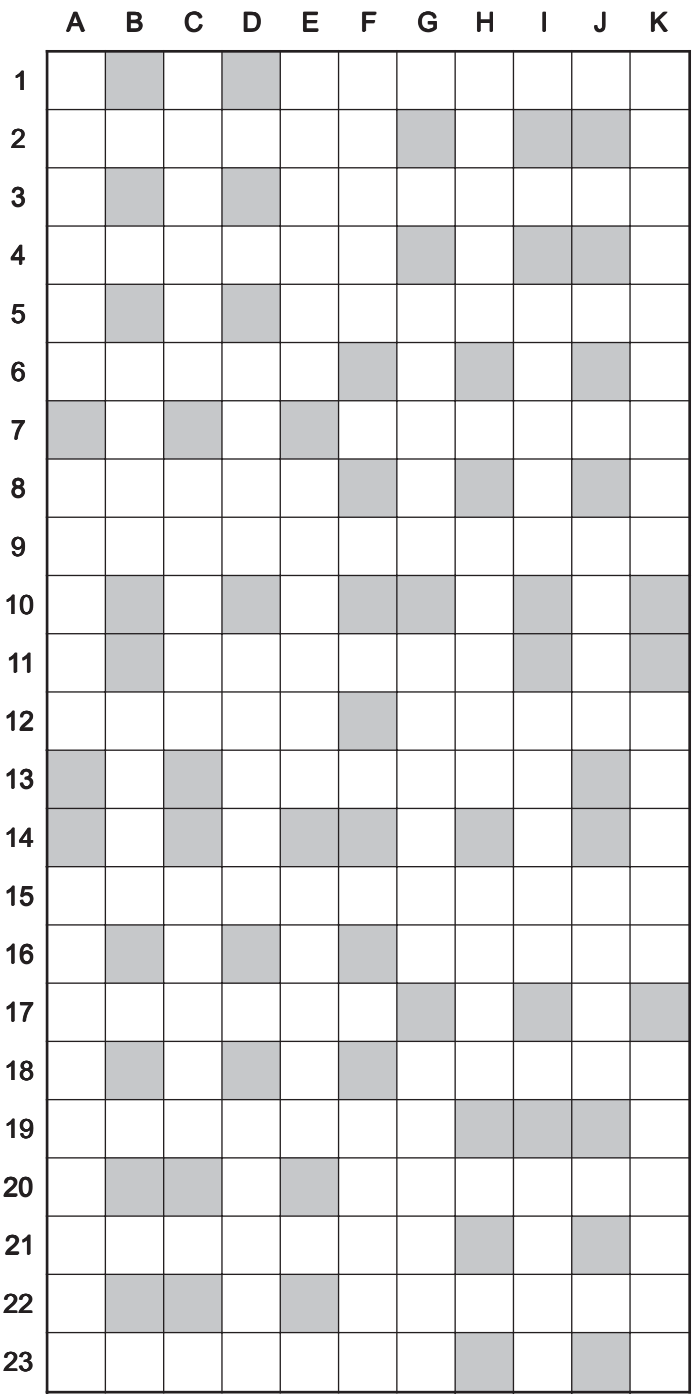

Hasła do „Jubileuszowej" krzyżówki i rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania umieszono wyjątkowo na str. 14.

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Przemysław Książek, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Zbigniew Zimniewicz (w.44), ks. Adam Sierzchuła (w.42) ks. Wojciech Retman (w.36)

348-51-28 ks. Edward Wasilewski, **344-62-41** ks. Dariusz Wesołek

346-31-94 ks. Krzysztof Buchholz (DA „Martyria")

346-76-27 Siostry SSpS: Krystyna, Mira, Adriana

Miesięcznik „Na oścież" Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: **naosc@logonet.com.pl** * Adres strony internetowej: **http://www.naosc.lo.pl** (również na stronie parafialnej: **www.mbkm.gniezno.opoka.org.pl**) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.